Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
należne całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji 19-07. Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 11 lutego 1950 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 42 (1536)

113 rocznica śmierci Aleksandra Puszkina



W dniu 10 lutego 1837 r. zmarł w Petersburgu Aleksander Siergiejewicz Puszkin, jeden z największych poetów rosyjskich i w ogóle jeden z największych poetów świata. Aleksander Puszkin obok geniuszu poetyckiego posiadał serce głęboko ludzkie, współczujące wszelkiej nędzy, gorące serce bojownika o sprawiedliwość, prawdę i wolność, miał odwagę — jak sam powiedział — „w tych okrutnych czasach śpiewać o wolności". I z tego właśnie względu oraz z uwagi na bliską przyjaźń Puszkina z wieszczem naszego narodu — Mickiewiczem, postać genialnego poety rosyjskiego szczególnie bliska jest nam Polakom. W rocznicę śmierci Puszkina składamy hołd Jego prochom, prochom człowieka, który żyje w naszej pamięci jako genialny mistrz słowa i jako gorący bojownik o prawa ludzkie.

(Rocznicy Puszkinowskiej poświęcimy najbliższy felieton kulturalny).

CZWARTY DZIEŃ PROCESU ROBINEAU W SZCZECINIE

Galeria szpiegów

Zeznania świadków — szpiegów zwerbowanych przez wywiad francuski

SZCZECIN (PR) W czwartym dniu rozprawy przeciwko członkom wywiadu francuskiego w Polsce, jaka się toczy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, zeznali świadkowie oskarżenia przeważnie zwerbowani przez Robineau i jego „podwładnych" szpiedzy.

Pierwszy zeznawał świadek Grzybowski, który przedstawił zakres swej działalności szpiegowskiej i kontakty, jakie utrzymywał z oskarżonymi.

Następny świadek student Grochowski zeznał, iż dostarczał wiadomości polityczne, które miały być zużytkowane przez przedstawicieli francuskich w oszczerczej kampanii przeciw Polsce na terenie ONZ.

Z kolei zeznawali: Niemiec Baumgart zaangażowany do służby szpiegowskiej przez Drouet'a oraz przyjaciółka Drouet'a dla której starał się on o wizę do Francji.

Świadek Mikołajew opowiedział o swej działalności w werbowaniu kolejarzy do służby szpiegowskiej, zaś świadek Ziel...ka, telefonistka, o rozmowach, jakie przeprowadzał Drouet z swymi agentami, w których uczestniczyła jako tłumaczka.

Głosy prasy francuskiej o procesie Robineau

Znany publicysta Pierre Courtade w zamieszczonym na łamach „Humanite" artykule pt. „W procesie Robineau prokurator broni sprawy pokoju" pisze, że prasa reakcyjna, która chciała przy pomocy afery Robineau usprawiedliwić serię prowokacji antypolskich we Francji, oparzyła się. Jest ona zmuszona przyznać, że proces odbywa się zgodnie z przepisami prawa, publicznie i w obecności oficjalnego obserwatora rządu francuskiego. Robineau — pisze Courtade — przyznał się do winy, podając szczegóły, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do charakteru jego działalności.

Specjalny wysłannik „Ce Soir" Cremieux w korespondencji ze Szczecina pisze. „Proces szpiegów francuskich we Wrocławiu wykazał, że ambasada francuska w Warszawie stanowiła ośrodek szpiegostwa francuskiego w Polsce, który obejmował wszystkie konsulaty francuskie. Proces szczeciński stanowi dalszy dowód słuszności tego twierdzenia".

Francuska prasa reakcyjna i prorządowa, nie mogąc kwestionować niezbicie dowiedzionego faktu uprawiania przez Robineau szpiegostwa, usiłuje pomniejszyć znaczenie jego działalności,

Przeciw udziałowi kuomintangowców w inst. międzynarodowych

WASZYNGTON (PAP) Na posiedzeniu rady dyrektorów Międzynarod. Funduszu Monetarnego przedstawiciel Polski i Czechosłowacji dyr. Sucharda złożył oświadczenie, że nie będzie brał udziału w pracach rady do chwili usunięcia z niej przedstawiciela Kuomintangu.

Mao-Tse-Tung w Zakładach „ZIS"

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tung jak również premier Państw. Rady Adm. i min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia - Sian i inne towarzyszące im osoby zwiedziły zakłady samochodowe im. Stalina.

Goście chińscy w ciągu 2 godzin zwiedzali poszczególne oddziały zakładów. Dyrektor Lichaczow zaznajomił gości z historią zakładów i z ich produkcją. Robotnicy witali gości chińskich długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć Mao Tse-Tunga.

Następnie Mao Tse - Tung i towarzyszące mu osoby zwiedziły Pałac Kultury w zakładach im. Stalina.

Patrioci tybetańscy wzywają chińską armię ludową do wyzwolenia Tybetu

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, najwyższy organ władzy duchownej i świeckiej Tybetańczyków, zamieszkujących prowincję Czing-Hai „Pan czen Kambu Lidza" — wystosował do przewodniczącego centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse - Tunga i do dowódcy naczelnego armii ludowej Czu - Teh'a depeszę, w której oświadcza, że stanie na czele ludu tybetańskiego, by współdziałać z armią ludową w wyzwoleniu Tybetu.

Depesza stwierdza, że projekt wysłania przez władze urzędujące w Lassie (stolica Tybetu) tzw. „misji dobrej woli" do państw obcych ma na celu oderwanie Tybetu od Chin i zaprzedania go imperialistom.

„W imieniu ludu tybetańskiego — głosi dalej depesza — wzywamy do natychmiastowego wysłania oddziałów armii ludowej w celu wyzwolenia Tybetu oraz usunięcia elementów reakcyjnych i agentów imperializmu z Tybetu. Przyrzekamy, że współdziałając z armią ludową staniemy na czele patriotów tybetańskich oraz poprowadzimy lud tybetański do wolności i połączenia z Chińską Republiką Ludową".

Wielki wiec w Londynie

LONDYN (PAP). Po zakończeniu obrad III sesji tzw. Narodowego Parlamentu Młodzieży Anglii — odbył się tu wielki wiec młodzieżowy, na którym przemawiali przedstawiciele związków zawodowych i organizacji młodzieżowych, przedstawiciele młodzieży radzieckiej, demokratycznej młodzieży francuskiej, demokratycznej młodzieży USA oraz przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.

Dotychczasowe osiągnięcia zw. zaw. w dziedzinie kulturalno-oświatowej mocną podstawą do realizacji planu pracy na rok 1950

WARSZAWA (PAP) Jak już po krótce informowaliśmy pod hasłem usprawnienia pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych i przystosowania jej do nowych zadań, wynikających z planu 6-letniego, w CRZZ odbywa się odprawa kierowników wydziałów kult.-oświatowych zarządów głównych związków zaw. ORZZ i kierowników domów kultury z całego kraju. Referat, podsumowujący dotychczasowe osiągnięcia zw. zaw. w dziedzinie kult.-oświatowej i nakreślający plan pracy na rok 1950 — wygłosiła kierownik działu kulturalno-oświatowego C. R. Z. Z. ob. Cieślikowska.

Osiągnięcia związków zawodowych w akcji oświatowej wyrażają się przeszkoleniem na kursach początkowego, nauczania ok. 70 tys. związkowców, uruchomieniem 739 kursów języka rosyjskiego dla 35 tys. słuchaczy, zorganizowaniem 3.711 kół samokształceniowych, obejmujących 68 tys. związkowców oraz utworzeniem na terenie świetlic związkowych 3.000 grup słuchaczy Wszechnicy Radiowej. Do dalszych osiągnięć związków zawodowych w ub. roku należy również poważny rozwój czytelnictwa.

Duże osiągnięcia notują związki zawodowe na odcinku akcji łączności ze wsią. W ramach tej akcji brało udział 2348 świetlic fabrycznych, które urządziły ok. 10 tys. przedstawień. Ponadto związki zawodowe urządziły wspólnie z ZSChł. 1.400 robotniczo-chłopskich imprez świetlicowych i zorganizowały 4.000 bibilotek wiejskich.

Drugim zasadniczym odcinkiem pracy kulturalno-oświatowej związków zaw. była akcja artystyczna. Na terenie świetlic związkowych pracowało 7 tys. zespołów artystycznych. Ukoronowaniem tych osiągnięć był Festiwal Sztuk Radzieckich, w którym uczestniczyło tysiące zespołów robotniczych i chłopskich.

Bilansując osiągnięcia roku ub. — ob. Cieślikowska stwierdziła, że mimo różnych braków i niedomagań, stanowią one mocną podstawę do realizacji planu pracy na r. 1950. Plan ten jest ściśle wprzągnięty w służbę wykonania wielkich zadań, postawionych przez plan 6-letni.

Podstawowymi wytycznymi pracy kulturalno-oświatowej zw. zaw. będą m. in. walka o stałe podnoszenie uświadomienia politycznego szerokich mas związkowych poprzez m. in. wzmocnienie walki z analfabetyzmem, rozszerzanie i pogłębianie akcji samokształcenia zespołowego i indywidualnego, wzmożenie propagandy współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, oraz dalsze usprawnienie łączności świetlic fabrycznych z ośrodkami wiejskimi,

Potworne skutki japońskiego nalotu bakteriologicznego

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi z Nankinu, że niedawno do redakcji jednego z miejscowych dzienników nadszedł list, opisujący jeden ze zbrodniczych czynów imperialistów japońskich. Naoczny świadek tego czynu, nazwiskiem Siao Fan informuje, że w 1940 r. Japończycy zrzucali z samolotów w Czinhua i Ninbo (prowincja Czekiang) woreczki z pchłami, zakażonymi bakteriami dżumy.

Jesienią 1940 roku — pisze autor listu przybyłem do Czinhua - centrum zachodniej części prowincji Czekiang, którą bombardowano codziennie przez samoloty japońskie. Pewnego rana spostrzegłem, że samoloty przelatując bardzo nisko nad moim schronem, rzuciły wielką ilość jakichś ciemnych przedmiotów. Oczekiwałem silnych wybuchów, ale nie usłyszałem nic prócz warkotu oddalających się samolotów. Gdy samoloty odleciały, ludzie opuścili schron i zobaczyli w pobliżu mnóstwo woreczków, napełnionych kurzem. Z otworów w woreczkach poczęły wyskakiwać pchły. Miejsce to niezwłocznie otoczono kordonem i nikomu nie dozwalano na zbliżanie sie do woreczków. Na podstawie okropnych doświadczeń z Ninbo ludzie wiedzieli, że w ten sposób Japończycy zakażają miejscowość bakteriami dżumy. Samoloty japońskie zrzucały podobne ładunki na Czinhua jeszcze przez kilka dni i w mieście wybuchła epidemia dżumy. Wielu mieszkańców umarło, całe miasto ogarnęła panika. Ówczesne władze kuomintangowskie, nie mogąc opanować sytuacji, zablokowały zakażoną strefę i spaliły wszystkie domy razem z ludźmi. Nie mogło to jednak powstrzymać szerzenia się epidemii dżumy, która zniszczyła jeszcze wiele istnień ludzkich.

Wyrok w procesie zabójców sekretarza ambasady brytyjskiej

WARSZAWA (PAP). W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie zakończył się proces przeciwko 5-osobowej szajce bandyckiej, która od 1943 roku grasowała na terenie Milanówka i okolic. Szajka ta dokonała około 15 większych napadów rabunkowych i ma również na sumieniu zabójstwo III sekretarza Ambasady Brytyjskiej, p. Arthura Maulle.

Na ławie oskarżonych zasiadł przywódca bandy Kazimierz Tuszyński, oraz jego wspólnicy Jerzy Wojdalski, Eugeniusz Tuszyński, Czesław Sobieniak i Mieczysław Tuszyński.

Podczas dwudniowej rozprawy przewód sądowy ustalił, że wszyscy oskarżeni już w czasie okupaiji dokonywali napadów rabunkowych na miejscową ludność oraz nakładali kontrybucje pieniężne na okoliczne wsie, podszywając się pod przynależność do Armii Krajowej.

Po wyzwoleniu Polski oskarżeni nie zaprzestali swej działalności terrorystyczno - rabunkowej. W drugiej połowie stycznia 1945 roku dokonali oni napadu na mieszkanie Krygera w Milanówku, w lutym na Nieszporka,

W styczniu 1947 roku w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego, w celu zastraszenia i sterroryzowania ludności szajka napadła na mieszkanie działacza PPR, Józefowicza, obrzucając dom granatami i ostrzeliwując okna z pistoletów. Również dziełem bandy Tuszyńskiego były napady na Kasę Komunalną w Milanówku, Bank Spółdzielczy w Błoniu, pocztę w Brwinowie itd. Ostatni napad bandyckiej szajki dokonany został na mieszkanie III sekretarza Ambasady Brytyjskiej w Warszawie p. Arthura Maulle zamieszkałego w Milanówku, który ciężko raniony przez osk. Wojdalskiego zmarł po 3 dniach w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

W wyniku rozprawy Wojskowy Sąd Rejonowy uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał osk. Tadeusza Tuszyńskiego i Jerzego Wojdalskiego na karę śmierci, osk. Eugeniusza Tuszyńskiego na dożywotnie więzienie, osk. Sobieniaka na 15 lat więzienia i osk. Mieczysława Tuszyńskiego na karę 12 lat więzienia.

Z DNIA

Narady katolików

W całym kraju odbywają się konferencje kapłanów i świeckich działaczy katolickich, na których omawia się przebieg i uchwały ogólnokrajowej narady warszawskiej księży-patriotów.

I wszędzie padają mocne głosy, domagające się od hierarchii kościelnej jak najszybszego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

Na czele tej akcji stanęli księża-patrioci — byli więźniowie polityczni hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych oraz bojownicy o wolność i demokrację, stanęli kapłani wywodzący się z ludu i pragnący pracować jak najusilniej dla ludu, stanęli obok tych kapłanów świeccy działacze katoliccy, dążący do jak najściślejszej współpracy katolików z wszystkimi Polakami, budującymi ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Ruch ten toczy się w Polsce jak lawina, Nie ma dziś już ośrodka w kraju, w którym by nie działały zespoły katolików, w którym by te zespoły nie wypowiadały głośno swoich postulatów.

O czym świadczy ten rosnący z dnia na dzień postępowy ruch katolicki? Świadczy o tym, że katolicy z postępowym duchowieństwem na czele pragną pełnego unormowania stosunków Kościoła z Państwem, czemu przeciwdziała część hierarchii kościelnej.

Nad akcją, wszczętą przez księży-patriotów i postępowych świeckich działaczy katolickich, a popieraną przez coraz większe masy katolickie, nie wolno przejść do porządku nikomu z katolików, komu równie drogie są sprawy Wiary i sprawy Ojczyzny.

Zeznania osk. Blausteina, Rachtana i Pielackiego w procesie szczecińskim

Werbunek agentów

Elementy wrogie Polsce Ludowej były najbardziej pożądane

SZCZECIN (PAP) Jak już donosiliśmy trzeci dzień procesu rozpoczął się od przesłuchania osk. Zbigniewa Blausteina vel Borkowskiego. Oskarżony wyjaśnia w jakich okolicznościach pracował w wywiadzie francuskim. Zeznaje on, że Bardet zażądał od niego zebrania danych o transportach wojskowych i udzielił mu wskazówek, jak należy werbować ludzi, którzy by takich informacji mogli dostarczać. W szczególności Bardet polecił mu, żeby nie zdradzał przed swymi ludźmi tego, że informacje przeznaczone są dla wywiadu francuskiego, a mówił, że mają one służyć organizacjom podziemnym. Bardet kazał werbować ludzi wrogo ustosunkowanych do obecnego ustroju. Blaustein zwerbował kolejno Zygmunta Kiljana, który pracował najpierw w PUR-rze, a potem w Centrali Mięsnej, Pawła Nikipirowicza — pracownika PUR-u, Bogdana Marszałka — pracownika PKP, osk. Stefana Pielackiego — któremu wystarał się o posadę w Dyrekcji Lasów Państwowych, Igora Ankirskiego — pracownika PUR-u oraz Jana Mizgera i Bogumiła Dembińskiego — obu pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych. Wykorzystywał też bez zaangażowania Tadeusza Gołaszewskiego. Kiljan według wyjaśnień oskarżonego poszukiwany był przez władze za jakiś pogrom w Rzeszowie.

PRZY KIELISZKU...

Przew.: Którzy ze zwerbowanych pili wódkę?

Osk.: Kiljan.

Przew.: Czy ten moment był podkreślany w instrukcji?

Osk.: Tak, Bardet powiedział, żeby wykorzystywać libacje dla podstępnego wyciągania informacji od ludzi.

Przew.: A więc oskarżony korzystał w swojej pracy z naiwności rodaków i ich gadatliwości?

Oskarżony daje odpowiedź wymijającą.

Z odpowiedzi oskarżonego na pytania przewodniczącego i prokuratora wynika, jak dokładnych, wszechstronnych i szczegółowych informacji o charakterze szpiegowskim żądał jego nowy szef. Np. Robineau zażądał dostarczenia planu pewnej miejscowości z mapy sztabowej, znajdującej się w Dyrekcji Lasów Państwowych. Na polecenie Blausteina kolega jego Gołaszewski, który tam pracował, dokonał z mapy dwóch odbitek, z których jedną oskarżony przekazał Robineau.

Od Robineau otrzymał oskarżony instrukcję „rozpracowania" lotnisk i całokształtu zagadnień lotniczych. Robineau zażądał od niego danych dotyczących pewnej fabryki, a w szczególności interesował się żywo pewnym bardzo ważnym obiektem wojskowym.

Początkowo Blaustein otrzymywał pieniądze od Bardeta i Trufanowa jako „zwrot kosztów podróży", a następnie otrzymywał w ciągu 3 miesięcy od Robineau po 15.000 zł miesięcznie.

„ZA MAŁO INFORMACJI!"

Po powrocie z Paryża Robineau wzmógł nacisk na oskarżonego o dostarczanie większej ilości informacji. Robineau oświadczył mu ze złością: „Mam przez was nieprzyjemności w Paryżu". Kiedy w marcu 1949 r. oskarżony pojechał z Pielackim do Robineau i przekazał mu różne materiały wywiadowcze, Robineau wręczył Pielackiemu w obecności oskarżonego brzęczyk, aby mógł się ćwiczyć w nadawaniu alfabetem Morse'a. Chodziło o przygotowanie obsługi dla mającej nadejść stacji nadawczo-odbiorczej.

Pielacki został dobrany na radiotelegrafistę, ponieważ kulał, a wy-

Dalszy ciąg na stronie 6-tej

Stan pogody

Po przejściowych przejaśnieniach, głównie nocą, ponowny wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów. Nocą miejscami niewielkie przymrozki, dniem temperatura od +3 do 6 stopni umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

TABELA WYGRANYCH 58 LOTERII

I-szy dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padło na Nr 2436

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 51262

Wygrana po 200.000 zł padły na Nr Nr: 183 16716 50503 55129 101931

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 3636 22208 28118 39847 53907 59423 59528 59664 68709 69556 73924 75915 76752 97090

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 13581 17450 34007 38172 53473 55202 84870 85711

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 3062 9811 10177 11212 12369 14583 21138 21905 22925 23742 31230 36695 36975 38597 38859 39544 39908 48021 48531 49777 53113 53980 54144 55825 58019 58538 58959 60038 61129 62445 65155 65547 66845 66994 71920 72290 77768 81621 82143 82359 83857 84262 92606 93554 93594 94532 97087 97523 97592 101369 101453 103210 104160 105572 107409 107541 108206

Wygrane po 8000 zł padły na Nr Nr: 1450 1676 1845 2361 2589 2779 2974 3486 3559 5444 7883 11700 11838 12073 13353 13548 13655 13726 15118 15 685 16475 16623 18590 19793 19861 19985 20648 20806 22549 22855 24081 25214 26349 27060 28723 29387 39392 32409 32661 33301 33782 34826 35257 36339 38094 38389 38799 39307 39616 39636 39974 42204 42742 44566 45930 47956 49515 49762 50623 51248 54481 54697 54920 55998 56163 57719 61820 61944 63078 63184 64979 66662 68756 70567 70597 70748 71765 73323 73334 74148 74665 75051 75654 75980 76549 77459 78045 78862 78905 78930 80811 82206 84731 85937 86119 86162 86477 86901 87238 87459 89527 89286 91557 92367 93323 94197 94215 94565 95357 95587 95738 96013 96027 96569 98010 9820 99438 99896 100027 100085 1000212 100781 101150 101416 101677 103161 105445 106661 107461 108297 109457

Wygrane po 4000 zł padły na Nr Nr: 429 1026 246 530 2734 3106 122 5555 7031 9235 976 11991 12401 13800 15369 620 18525 984 20072 673 847 24440 716 25338 484 949 26633 27838 28163 39485 30280 32809 963 33395 36297 39028 40631 41883 42121 45811 46226 483 47605 49051 852 903 978 52759 55428 56335 771 57490 59274 60103 61022 117 343 65231 67731 776 68174 69403 420 450 70397 990 71787 72157 74255 75271 542 77445 540 848 79986 80022 655 795 82060 84007 019 325 817 86722 89550 90186 92981 94812 95079 124 97255 108207 712 109743

Wygrane po 2000 zł padły na Nr Nr: 73 121 63 308 62 75 490 505 26 756 73 87 860 91 951 74 9 210009 76 106 27 36 48 67 97 99 204 16 78 380 430 34 51 62 681 784 86 802 15 50 77 906 57 2023 61 97 235 43 74 77 84 337 62 84 404 51 83 84 509 55 76 605 82 726 54 99 941 48 53 3032 46 69 94 115 290 726 54 99 941 48 53 3032 46 69 94 115 290 3 315 405 30 1 93 550 93 623 33 42 85 99 729 32 94 813 5 72 944 55 7 68 85 99 729 32 94 813 5 72 944 55 7 68 85 4024 30 57 147 55 78 216 42 79 336 48 51 8 81 2 437 513 61 698 721 47 69 878 82 937 72 9 96 99 5011 196 254 393 545 95 701 86 833 6 49 82 96 923 6010 59 98 155 60 212 20 81 9 335 [illegible] 496 531 47 626 841 2 61 82 944 52 [illegible] 52 6 83 140 69 204 19 49 79 811 75 412 31 543 75 609 23 6 33 87 731 807 36 80003 26 39 52 90 4 108 123 55 69 85 267 88 313 38 62 71 406 26 63 7 83 538 71 88 601 38 48 78 80 709 29 42 54 827 36 49 94 924 51 9075 107 51 63 270 318 29 35 55 67 414 6 71 4 9 613 24 6 7 704 21 56 8 96 807 33 45 60 71 9 87 910 67 91

(Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro)

Niewłaściwe stanowisko części hierarchji kościelnej w sprawie „Caritas"

Jak już w części wczorajszego wydania podawaliśmy, z kół miarodajnych komunikują:

Likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas", uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających z świadczeń charytatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas".

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub roztrwonienia mienia „Caritas".

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas" w interesie podopiecznych będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje przewidziane prawem. (PAP).

Katastrofalnie nikła „większość" prem. Bidault

Jak donoszą z Paryża, premier Bidault stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawiając nowych członków gabinetu.

Po deklaracji premiera, potwierdzającej dotychczasową politykę rządu, wywiązała się ożywiona dyskusja, zakończona głosowaniem nad wnioskiem przedłożonym przez MRP, radykałów i tzw. niezależnych, który wyraża premierowi votum zaufania.

Wynik głosowania stanowił prawdziwą katastrofę dla Bidault który zdołał zebrać nie więcej ponad 1/3 głosów. Jeszcze nigdy „większość" rządowa nie okazała się tak nikła.



112

Nawet nie spytała, czy zgadza się na to wszystko, tak była widocznie pewna tego, że nie napotka sprzeciwu. Uraziło go to trochę i chciał już z wrodzoną mu przekorą zaoponować, ale spojrzał wtedy na Ewę Pauli i widząc chłodne ogniki, lśniące w jej ciemnych oczach — zrezygnował z tego zamiaru. Zrozumiał, że jest od niego silniejsza.

Po chwili zapłacił, wstał i pożegnał się.

— Więc o czwartej! — przypomniała mu jeszcze.

Gdy odszedł, uśmiechnęła się sama do siebie. Zaczynał ją interesować. Po prostu tylko dlatego, że zauważyła, iż w ogóle nie dostrzega w niej kobiety. To zaś zdarzyło się jej po raz pierwszy. Oczywiście pomijając Karola Tylla.

— A swoją drogą — pomyślała — uparty jest

— — — — — — —

...Gdy zjawiła się — już czekał. Stał na przystanku i obserwował przejeżdżające jezdnią pojazdy. Spojrzała na zegarek. Dochodziła dopiero czwarta. Podeszła do niego i uśmiechając się powiedziała:

— Widzę, że jest pan punktualny. Bardzo to mnie cieszy!

Jakimś niepewnym uśmiechem skwitował tę zdawkową uprzejmość i skłonił się szarmancko:

— Przecież nie mógłbym pozwolić, by pani na mnie czekała!

Właśnie od strony Gdyni nadjechał autobus.

— Wsiadamy, panie Kamilu! — zadecydowała i nie czekając na jego odpowiedź, pierwsza weszła do wozu.

W czasie drogi zamienili zaledwie kilka nic nie znaczących słów. Osten siedział w milczeniu, przypatrując się spod przymrużonych powiek Ewie Pauli, jak zwykle małomównej i nieprzeniknionej.

Przed samym Gdańskiem, koło Bramy Oliwskiej, wysiedli i Osten pomyślał z ciekawością — czy bez jego pomocy Ewa trafi do Nowego Portu, czy wie, w którą stronę się skierować, w jaki wsiąść tramwaj i gdzie wóz opuścić. Okazało się jednak, że Ewa zna drogę doskonale, nie gorzej od niego. Pewnym, zdecydowanym krokiem ruszyła w kierunku przystanku tramwajowego.

Zaczynał już zapadać zmierzch, a od morza szły skłębione i ciemne zwały chmur, kiedy dotarli wreszcie do Nowego Portu.

Po wyjściu z tramwaju, Ewa rozejrzała się uważnie, a potem bez dłuższego namysłu skierowała się w stronę widniejących w dali kamienic. Szedł za nią w milczeniu, nie zadawał żadnych pytań, zostawił jej całkowitą inicjatywę.

Nagle ulica skręciła w prawo, zapadła między wysokie bloki brzydkich, brudno-szarych budynków, z widocznym w bliskiej już odległości przymglonym skrawkiem morza.

Na murze jednej z kamienic, tuż nad wielką, matową szybą, szerokie i niezbyt foremne litery układały się w napis „Bar Skandynawski". Szyba była zapotniała, przesłonięta firanką, z lokalu dobiegał gwar ludzi i jakieś dźwięki — trudno odgadnąć: patefonu, czy radia.

Ewa Pauli bez zastanowienia weszła na strome schodki, prowadzące do wąskich i nie wzbudzających zaufania drzwi. Osten zawahał się na sekundę. Spostrzegła to od razu. Przystanęła i głosem, w którym wyraźnie brzmiały nutki szyderstwa powiedziała:

— Nie ma pan powodu do obaw! Niech wchodzi śmiało!

Uraziło go to, iż przypuszcza, że on — Kamil Osten — lęka się wejść tam, gdzie bez lęku wchodzi ona — kobieta.

— Oczywiście! bąknął z obojętnością. — Do obaw nie ma najmniejszego powodu, tylko wydaje mi się, że do tego spotkania można było wynaleźć bardziej stosowne miejsce!

— Widocznie, nie można było! — ucięła krótko i kończąc tę drobną utarczkę — pchnęła drzwi. Skrzywił się cierpko, ale wszedł za nią.

Sala „Baru Skandynawskiego" była wąska, duszna, wypełniona ciasno okrągłymi stolikami, z których zaledwie dwa, czy trzy zajęte były przez kilku mężczyzn, rozprawiających tak głośno i tak hałaśliwie, iż Osten pomyślał, że w takim zgiełku w ogóle nie będzie można prowadzić normalnej rozmowy.

Przez moment rozglądał się po sali. Wzrok z trudem przebił się przez kłęby tytoniowego dymu i dotarł do masywnego szynkwasu, za którym siedział tęgi mężczyzna o czerwonej twarzy i w barwnej, kraciastej koszuli.

Ewa skierowała się ku niemu. Odprowadzały ją ciekawe i natrętne spojrzenia ludzi, siedzących przy stolikach. Obecność takiej kobiety w „Barze Skandynawskim" była rzeczą co najmniej trudną do zrozumienia.

Właściciel lokalu podniósł głowę, wstał i zamienił z Ewą kilka słów, których jednak Osten ku swemu żalowi nie mógł usłyszeć.

Zbliżył się do szynkwasu. Człowiek w kraciastej koszuli miał małe i załzawione jakby oczka, którymi uważnie taksował tych dwoje niecodziennych gości.

— Proszę! — mruknął wreszcie — Niech państwo pozwolą do następnego pokoju!

Ruszył przodem. Przy kontuarze były niewielkie drzwi, przesłonięte wyrudziałym kilimem. Za drzwiami zaś pokój, przeznaczony dla „lepszych gości".

Szynkarz stanął, uchylił drzwi.

Ewa podziękowała mu skinieniem głowy. Pokój, w którym się znaleźli, był także ciasny i zadymiony. Poza tym panował w nim półmrok. Było jednak znacznie ciszej i spokojniej.

Powszechny obowiązek wojskowy

PRZEMÓWIENIE POSŁA ALEKSANDRA OLCHOWICZA Z KLUBU POSELSKIEGO STRONNICTWA PRACY, wygłoszone w dyskusji nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym

Wysoki Sejmie!

Przedstawiony projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zrodził się, jak czytamy w uzasadnieniu projektu, z potrzeby unormowania dawniejszych ustaw i rozporządzeń wykonawczych, a przede wszystkim nadania im takiej przejrzystości, by obywatel nie gubił się w aktach ustawodawczych.

Wystarczy powiedzieć, że dotychczasowe przepisy prawne, dotyczące powszechnego obowiązku wojskowego, zawierały aż 771 przepisów, zajmujących 114 stron druku, podczas gdy obecna ustawa liczy zaledwie 114 artykułów.

Należy przyznać, że projekt nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, jasno, zwięźle i starannie formułuje każdy przepis, a prawa i obowiązki obywatela w dziedzinie wojskowej precyzuje jak najdokładniej. Pod tym względem przedstawiony projekt ustawy stanowi po prostu wzór przejrzystości przepisów prawnych.

Wnikając w treść ustawy, analizując poszczególne jej przepisy **stwierdzamy ku swemu pełnemu zadowoleniu, że wieje z niej nowoczesny duch obywatelski, że troska o człowieka w mundurze posunięta została w ustawie jak najdalej. Szczególnie uwypuklić pragniemy troskę projektodawcy o podniesienie nie tylko poziomu kulturalnego, ale również o to, by żołnierz w czasie swojej służby wojskowej zdobył kwalifikacje zawodowe, a więc osiągnął w wojsku — przynajmniej w niektórych rodzajach wojsk — awans społeczny, umożliwiający mu zajęcie w późniejszym życiu cywilnym lepszej pozycji socjalnej.**

Wojsko nowoczesne, wojsko ludowe, jest dobrą szkołą obywatelską. Kształtuje charaktery, zaprawia do zdyscyplinowanej pracy kolektywnej, uczy punktualności, sumienności, koleżeńskości, oddziaływuje wychowawczo w najszerszym tego słowa znaczeniu. W ogóle uczy tych wszystkich cnót i zalet obywatelskich, bez których współczesne życie zbiorowe nie jest w ogóle do pomyślenia. Są to wartości uznawane przez wszystkich i nie potrzeba się szerzej nad nimi rozwodzić, ani udawadniać ich prawdziwości.

Wysoki Sejmie!

Na całym świecie toczy się gigantyczny bój o utrwalenie pokoju. Jest to bój ciężki, mozolny, wymagający olbrzymiego hartu ducha i siły woli. Stwierdzając z satysfakcją, że siły obozu pokoju rosną nie tylko z roku na rok, ale po prostu z dnia na dzień, zdajemy sobie jednocześnie sprawę z tego, że nie wystarczą w tej walce siły duchowe, że poparte muszą być te siły duchowe mocnym, zbrojnym ramieniem milionowych armii ludowych — strażników pokoju.

Takim potężnym strażnikiem pokoju jest bohaterska Czerwona Armia ze swoim wielkim wodzem Generalissimusem Józefem Stalinem. (Burzliwe oklaski).

Takim strażnikiem pokoju jest także Wojsko Polskie, na którego czele stanął wypróbowany w bojach z hitlerowskim faszyzmem Marszałek Konstanty Rokossowski, syn ludu warszawskiego. (Długotrwałe oklaski.)

Na straży pokoju stoją dalej wojska wszystkich państw demokracji ludowej oraz zwycięskie wojska Chin Ludowych.

Jest pewne, że żadne argumenty nie przemawiają tak przekonywująco do mózgów podżegaczy wojennych i tak bardzo nie paraliżują ich wrogich ludzkości zamierzeń, jak właśnie wspólna gotowość do odparcia każdej chwili, każdej agresji wojennej.

I dlatego, że z całego serca jesteśmy za trwałym pokojem, że pragniemy oszczędzić naszemu Narodowi i ludzkości nowej pożogi wojennej, nowych łez i nowej nędzy, dlatego każde pociągnięcie, wzmacniające siły pokoju, znajdzie i nasze bezwzględne poparcie.

Polska Ludowa, oparta o trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim i powiązana umowami o przyjaźni i wzajemnej pomocy z krajami demokracji ludowej, uczyni wszystko, by wkład jej do budowy trwałego pokoju był jak największy.

Wierzymy, że siły wojny zostaną zmiażdżone przez siły pokoju.

Składając to oświadczenie w imieniu Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy, pragnę zapewnić Rząd, że **Stronnictwo nasze w całej rozciągłości popiera przedstawiony projekt ustawy, widząc w nim właściwą drogę do unormowania podstawowych zagadnień związanych z obronnością naszego Państwa Ludowego.** (Oklaski)

Złóż ofiarę na „Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina", TBS Warszawa, ul. Tarczyńska 1.

Konto P. K. O. I-4253.

Uchwały Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Pod przewodnictwem red. Henryka Lukreca odbyło się posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. z udziałem delegatów wszystkich oddziałów Związku. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR red. Staszewski i red. Chaber oraz przedstawiciel prezydium CRZZ ob. Wojciech Pokora.

Referat, oceniający dotychczasową pracę Związku i wytyczający zadania, jakie przed Związkiem stanęły w świetle uchwał III Plenum KC PZPR i grudniowego Plenum CRZZ, wygłosił członek Prezydium Zarządu Głównego, red. Wiktor Borowski.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich oddziałów Związku, a także w imieniu CRZZ ob. Pokora. Delegaci omawiali samokrytycznie dotychczasowe prace swych oddziałów. W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie 11 uchwał, określających najważniejsze, aktualne zadania Związku. Uchwały te głoszą m. in.:

„Podstawowym warunkiem czujności wobec obcych i wrogich wpływów oraz spełnienia zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań jakie stoją przed dziennikarstwem polskim, jest dojrzałość ideowo-polityczna dziennikarza. Dlatego najważniejszym zadaniem Związku w obecnym okresie jest praca nad podniesieniem poziomu ideowo-politycznego oraz nad właściwym doborem kadr dziennikarskich".

W powiązaniu z ogólną akcją szkoleniową prowadzona będzie specjalna akcja przygotowawcza dla aplikantów, którzy ponadto po weryfikacji mogą być zobowiązani do jednorocznej praktyki w prasie pozastołecznej. Podkreślając rolę szkolnictwa dziennikarskiego, Zarząd Główny wysunął postulat stworzenia wydziału dziennikarskiego przy jednej z wyższych uczelni warszawskich.

Specjalna uchwała — poświęcona jest sprawie ruchu korespondentów:

„Zarząd Główny z głęboką wdzięcznością przyjmuje słowa Prezydenta Bieruta o opiece nad korespondentami robotniczymi i chłopskimi. Sieć korespondentów robotniczych i chłopskich stanowi już poważny czynnik społeczny w wymianie doświadczeń i osiągnięć w walce z wrogiem klasowym, w krytyce bolączek i braków — stanowi również poważną choć nie wyzyskaną rezerwę nowych kadr dziennikarskich. Stwierdzając, że organizowanie i rozwijanie ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich jest jednym z najważniejszych zadań Związku i że problem ten dotąd nie znalazł należytego wyrazu w pracach organizacji związkowej. Zarząd Główny polecił Prezydium Związku zwiększenie wysiłków w tej sprawie i postawienie tego doniosłego zadania na porządku dziennym, zbliżającego się krajowego zjazdu.

Wyrazem zdecydowanej klasowej linii Związku jest uchwała w sprawie stażu dziennikarskiego. Uchwała stwierdza, iż praca w przedwojennej, niemal w całości reakcyjnej i antyrobotniczej prasie, nie może być miarą stażu dla dziennikarza Polski Ludowej. Zważywszy, że Zw. Zaw. Dziennikarzy powstały na klasowej podstawie ideologicznej, jest zaprzeczeniem treści ideowej i organizacyjnej przedwojennego syndykatu, uchwała Zarządu Głównego uznaje za miarę stażu dziennikarzy wyłącznie prace w demokratycznej prasie Polski Ludowej.

Szczególny nacisk położony jest na działalność organizacyjną związku. Uchwały poddają krytyce dotychczasowy stan i styl pracy związkowej, oceniają go jako niezadawalający i stwierdzają konieczność dokonania przełomu w tej dziedzinie.

Uczestnicy Plenum stwierdzili, iż realizacja podjętych uchwał jest rękojmią oczyszczenia Związku z nalotu obcych, międzywojennych tradycji i przekształcenia organizacji związkowej w organizację nowego typu, uzbrojoną w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu i zdolną do kształtowania nowego — ideowego i społecznego oblicza dziennikarza polskiego. (PAP)

Z bieżących zagadnień gospodarczych

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości

Plan 6-letni przewiduje poczesne miejsce dla drobnej wytwórczości. Właśnie dlatego ważne funkcje drobnej wytwórczości takie, jak uzupełnienie produkcji państwowego przemysłu kluczowego i produkcja pomocnicza, zaspakajanie potrzeb konsumenta dalszymi wytworami, wykorzystanie miejscowych surowców i odpadków — aby były wykonywane sprawnie i racjonalnie — będą wymagały rozwiązania szeregu zagadnień praktycznych.

Przede wszystkim konieczne jest ustalenie stosunku między poszczególnymi gałęziami drobnej wytwórczości, jak Państwowy Przemysł Miejscowy, Przemysł Spółdzielczy, Drobny Przemysł Prywatny, Produkcja Rzemieślnicza oraz stosunku tej bazy wytwórczej do podstawowej gałęzi przemysłu państwowego i to z punktu widzenia jak najlepszego wykorzystania maszyn, narzędzi i kadr ludzkich. Do tego potrzebne są odpowiednie plany produkcji drobnotowarowej, obrotu towarowego i zaopatrzenia materiałowego, jak też zaplanowanie finansów i inwestycji drobnej wytwórczości.

Plan 6-letni przewiduje poważny rozwój Państwowego Przemysłu Miejscowego, Przemysłu Spółdzielczego, a w tym również Rzemieślniczych Spółdzielni Pracy. Rozwój ten powinien być kierowany centralnie.

Kierowanie całą drobną wytwórczością, koordynowanie wszystkich planów zaopatrzenia, produkcji, zbytu towarów w Planie 6-letnim nasuwało wprost konieczność powołania do życia organu państwowego, który zeŚrodkowałby zagadnienia drobnej wytwórczości tak uspołecznionej, jak i prywatnej w jeden ośrodek planowania, dyspozycji i kontroli. Taki ośrodek dyspozycyjny ma zasadnicze znaczenie dla tego działu gospodarki, którą my, jako Stronnictwo, specjalnie się interesujemy, a więc dla rzemiosła, dla indywidualnych warsztatów rzemieślniczych, dla pomocniczej spółdzielczości rzemieślniczej, a przede wszystkim dla rzemieślniczej spółdzielczości pracy.

Ob. Premier w swoim exposé, wygłoszonym w Sejmie Ustawodawczym w dniu 3 lutego, zapowiedział, że Rząd wnosi na obecną sesję projekt ustawy o Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości, którego zadaniem ma być skupienie w ręku jednej centralnej władzy, realizacji polityki państwowej w stosunku do rozwijającej się coraz bardziej spółdzielczości pracy oraz państwowego przemysłu miejscowego.

Poza tym CUDW podlegać będą wszystkie sprawy dotyczące rzemiosła, prywatnego przemysłu, rzemieślniczej spółdzielczości pomocniczej i rzemieślniczej spółdzielczości pracy.

Projekt ustawy przyjęty w pierwszym czytaniu przez Sejm Ustawodawczy w dniu 4 lutego został przesłany do Komisji Sejmowej.

Spodziewać się należy, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego ustawa o Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości zostanie uchwalona. Będzie to ważnym momentem dla rzemiosła, gdyż powstanie takiego Centralnego Organu Drobnej Wytwórczości przyśpieszy wciągnięcie produkcji rzemiosła w nurt gospodarki planowej i stworzy wszystkie warunki, które uspołecznią i przekształcą zindywidualizowaną masę drobnych rzemieślników w zorganizowany aparat wykonania planu na odcinku drobnej wytwórczości.

List z Warszawy

Troska o przyjezdnych



Warszawa jest coraz liczniej odwiedzana przez wycieczki z terenu całej Polski. Dzieło odbudowy stolicy, przeprowadzane z rozmachem niespotykanym w żadnym z krajów europejskich, stanowi przedmiot zainteresowania przedstawicieli wszystkich społeczeństw. Zrozumiałe, że Polacy z całego kraju przejawiają jeszcze wyższe zainteresowanie odbudową Warszawy, niż cudzoziemcy. Stąd też coraz liczniejsze przyjazdy wycieczek do stolicy. W tej chwili nie rozpoczął się jeszcze sezon wycieczek. Właściwy sezon rozpocznie się na wiosnę, i w ciągu całej zimy Warszawa jest jednak odwiedzana bardzo licznie przez przyjezdnych z najdalszych okolic kraju.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy przejawia dużą dbałość o stołecznych gości. Wszystkie zgłaszane, przybywające do stolicy wycieczki znajdują ze strony władz miejskich całkowitą opiekę. Specjalne ekipy zajmują się oprowadzaniem przyjezdnych po mieście, ułatwiają im zwiedzanie zabytków stolicy oraz zapoznanie się z dziełem odbudowy Warszawy. Wszystkie wycieczki znajdują też zakwaterowanie, mają ułatwione wyżywienie oraz korzystanie ze stołecznych imprez i widowisk. Biura Zarządu Miejskiego opracowały trasy dla wycieczek, uwzględniające wszystko, co godne jest w stolicy widzenia. Poszczególne trasy dla wycieczek opracowane zostały według kilku typów — w zależności od tego jak długo wycieczka ma zamiar w Warszawie pozostać. Specjalni przewodnicy zostali staraniem Zarządu Miejskiego wyszkoleni w ilości zdolnej zaspokoić potrzeby przyjezdnych.

Poza wycieczkami przybywa do stolicy wielka ilość osób stanowiących typ turysty indywidualnego. O ile wycieczki przybywające do stolicy znajdują całkowitą opiekę i dzięki temu nie są skazane na bezcelowe i bezplanowe błąkanie się po mieście, o tyle turyści pojedynczy, skazani na własne siły, najczęściej błąkali się po mieście bez pożytku dla siebie, nie orientując się, co należy w Warszawie zwiedzać, gdzie można tanio i zdrowo pożywić się, gdzie należy udać się, aby uzyskać trudny do nabycia w Warszawie bilet wstępu do teatru lub na koncert. Inicjatywa Wydziału Wczasów Zarządu Miejskiego w stolicy położy kres bezplanowemu zwiedzaniu miasta. Oto Wydział ten opracowuje broszurę traktującą popularnie o zabytkach Warszawy i jej obiektach godnych zwiedzenia. Broszura zawierać będzie liczne informacje na temat teatrów, imprez rozrywkowych, hoteli i zakwaterowania oraz gospód i stołówek. W broszurze znajdować się również będą trasy dla wycieczek po mieście.

Broszura Zarządu Miejskiego stanowić będzie wielkie ułatwienie dla zwiedzających stolicę i przyczyni się do planowego zwiedzania miasta.

Równie dużą wygodę stanowić będą dla przyjezdnych gabloty z planami miasta, które Zarząd Miejski zamierza ustawić w różnych punktach Warszawy.

M.

Fotograficy polscy zdobyli nagrody

WARSZAWA (PAP) Na międzynarodowej wystawie prac fotografików amatorów w Budapeszcie, na której reprezentowane były prace 15 autorów polskich, trzem spośród nich przyznano nagrody.

Srebrnym medalem odznaczone zostały prace Henryka Markiewicza, brązowym medalem — prace Bronisława Kupca i Jerzego Strumińskiego.

Olbrzymie prace elektryfikacyjne w ZSRR

Powojenny plan 5-letni przewiduje że elektrownie radzieckie wyprodukują w roku bież. 82.000.000.000 kilowato/godz. energii elektrycznej, zaś globalna moc elektrowni ZSRR ma być doprowadzona do przeszło 22.000.000 KW.

Wykonanie tak potężnego programu rozbudowy sieci elektryfikacyjnej możliwe było dzięki potędze radzieckiego przemysłu oraz zastosowaniu niespotykanych dotychczas szybkościowych metod budownictwa przemysłowego.

Dla scharakteryzowania olbrzymiego postępu budownictwa przemysłowego w ZSRR, wystarczy przytoczyć następujące fakty:

Budowa pierwszej elektrowni rejonowej pod Moskwą trwała 225 dni, podczas gdy potężny Dnieprogres zbudowany został w ciągu 1.500 dni. Olbrzymia mechanizacja prac sprowadza do minimum liczbę zatrudnionych robotników. Jeżeli dawniej zmontowanie wielkich kotłów trwało do 10 miesięcy, to obecnie prace te trwają zaledwie 60 dni.

W Związku Radzieckim produkuje się seryjnie potężne turbiny wysokiego napięcia, o mocy 25.000, 50.000 i 100.000 V., a także turbogeneratory z chłodzeniem wodorowym. Turbogeneratory tego typu produkowane jedynie w ZSRR, osiągają 3.000 obrotów na minutę.

Hydrogeneratory Dnieprogresu o mocy 72.000 KW należą do największych na świecie. W ZSRR produkuje się również nowoczesne i najbardziej różnorodne aparaty elektryczne. Charakterystyczną cechą elektrowni radzieckich jest to, że pracują one przeważnie na paliwie miejscowym.

Wysoki jest również stopień elektryfikacji nowych budowli. Tak np. moc wszystkich urządzeń elektrycznych w budującym się obecnie wieżowcu Uniwersytetu Moskiewskiego wynosić będzie 60.000 KW. W gmachu tym pracować będzie 4.000 różnych silników elektrycznych.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Nowe przepisy o księgach

1. Księgi podatkowe (5)

(Ciąg dalszy artykułów zamieszczonych pod powyższym tytułem w Nr Nr 15, 21 i 28 naszego pisma).

Rachunki (konsygnacje) na towary oraz inne dowody do księgowania należy oznaczać kolejnym numerem, pod którym wpisano je do księgi podatkowej. Rachunki i inne dowody do księgowania ułożone według kolejnych numerów winny być przechowywane w oddzielnej teczce lub w osobnym segregatorze.

Przy dokonywaniu zapisu zakupu i sprzedaży towarów należy przestrzegać, aby nazwa i określenie towarów w księdze odpowiadały nazwom i określeniom podanym w rachunkach. Jeżeli rachunek wystawiony został zbiorowo na różne gatunki i rodzaje towarów, należy podać ogólnie przyjęte w handlu określenie np. galanteria skórzana, wyroby żelazne, materiały włókiennicze itp. Dotyczy to również przypadków w których dostawca, sprzedawca lub zleceniodawca nie wystawił albo nie doręczył rachunku wobec czego musiał być sporządzony w przedsiębiorstwie opis otrzymanego towaru.

Jeżeli otrzymano towar, na który nie jest wymagane posiadanie rachunku, tj. przy zakupie wytworów gospodarstwa rolnego (nie przerobionych sposobem przemysłowym), dokonywanym bezpośrednio u rolników na miejscu w gospodarstwie rolnym, bądź poza obrębem gospodarstwa rolnego (lecz nie ze stałego miejsca sprzedaży) — należy sporządzić szczegółowy opis tego towaru, podając jego ilość, cenę jednostkową i wartość. Ogólną sumę wartości tego towaru wpisuje się do księgi, zaś sam opis traktuje się jako dowód wewnętrzny.

Towary uwidocznione w księdze, a przekazane przez przedsiębiorcę do przerobu we własnym lub obcym przedsiębiorstwie, winny być bieżąco nie później jednak niż z końcem danego dnia, przeksięgowane na odpowiednią pozycję.

Jako robociznę (płace) należy księgować również wynagrodzenie wypłacane chałupnikom.

Wynagrodzenia księguje się w księdze podatkowej Nr 1 bez świadczeń socjalnych i bez podatku od wynagrodzeń, jeżeli ten podatek jest ponoszony przez pracodawcę z własnych funduszów (np. uzupełniający podatek od wynagrodzeń).

Obroty osiągnięte ze sprzedaży, udokumentowanej kopiami rachunków wystawionych odbiorcom, należy wpisywać do księgi bieżąco, nie później, niż z końcem dnia, w którym zostały dokonane.

Po zakończeniu miesiąca kalendarzowego należy zsumować zapisy dokonane w księdze podatkowej Nr 1 w danym miesiącu. Po zakończeniu okresu rachunkowego należy na oddzielnej karcie w tej księdze sporządzić ogólne zestawienie roczne. Na oddzielnych stronach powyższej księgi należy wpisać przy zamknięciu okresu rachunkowego remanent towarów według poszczególnych rodzajów, podając rodzaj, ilość, cenę jednostkową oraz ogólną wartość poszczególnego rodzaju towarów.

Podatnicy, prowadzący przedsiębiorstwa przemysłowe lub zakłady rzemieślnicze, przyjmujący zamówienia na wykonanie półwyrobów wyrobów gotowych lub usług, czy to z własnego czy też z powierzonego materiału, są obowiązani prowadzić księgę podatkową Nr 2 (księgę zamówień). Prowadzenie tej księgi nie zwalnia od obowiązku prowadzenia księgi podatkowej Nr 1 oraz kontroli ilościowej przychodu. jeżeli obowiązek taki istnieje z mocy przepisów omawianego rozporządzenia. (O zwolnieniach od obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych — patrz artykuł pod w. w. tytułem w nr 15 IKP z br.).

Księga podatkowa Nr 2 powinna ujawniać w szczególności następujące dane:

1. nazwisko, imię (firmę) i adres zamawiającego;
2. rodzaj przyjętego zamówienia z podziałem na: zamówienie z materiałów własnych wykonującego zamówienie oraz z materiałów dostarczonych przez zamawiającego;
3. określenie materiałów dostarczonych przez zamawiającego;
4. wysokość umówionej kwoty zapłaty;
5. wysokość bonifikat, skont i opustów.

Do księgi podatkowej Nr 2 należy wpisywać wszystkie zamówienia (zlecenia) przyjęte do wykonania, niezwłocznie po ich przyjęciu. Wpisując zamówienia do księgi podatkowej należy podać numer strony księgi technicznej, wzoru, rysunku, karty kalkulacyjnej, zlecenia lub tp., na których dokonano technicznego opisu zlecenia lub zamówienia przyjętego do wykonania.

Gdy kwota ustnego zamówienia nie przekracza 5.000 zł można nie podawać w księdze imienia, nazwiska, (firmy) i adresu zamawiającego.

Przy określaniu rodzaju przyjętego zamówienia należy możliwie dokładnie opisywać jakiego rodzaju roboty przyjęto do wykonania z podaniem wymiarów, gatunku itp. Jeżeli zamówienie ma być wykonane według kosztorysów, planów, rysunków, modeli, szkiców lub tp. należy zrobić w księdze odpowiednią adnotację. Podatnicy, którzy prowadzą księgi techniczne, w których opisane są szczegóły przyjętych do wykonania zamówień, mogą podawać w księdze podatkowej ogólnie przyjęte określenia zamówionych świadczeń.

W księdze podatkowej Nr 2 winny być szczegółowo opisane materiały dostarczone przez zamawiającego w związku z przyjętym zamówieniem tj. ich rodzaj, gatunek, cechy charakterystyczne, ilość lub waga itp.

W księdze tej ma być wpisana całkowita umówiona kwota zapłaty za wykonanie całego zamówienia, bez względu na to, czy należność regulowana będzie w różnych terminach (ratami) czy jednorazowo.

Podatnik powinien w uwagach księgi podatkowej Nr 2 wpisywać numery księgi podatkowej Nr 1 w tych przypadkach, gdy kwota umówionej zapłaty będzie również zaksięgowana w tej księdze. Zwraca się uwagę, że w księdze podatkowej Nr 1 podatnik wykazuje obroty według wystawionych odbiorcom rachunków — natomiast w księdze podatkowej Nr 2 podatnik wykazuje wszelkie przychody (obroty) w związku z wykonaniem zamówienia.

Przed zaprowadzeniem po raz pierwszy księgi Nr 2 należy sporządzić zestawienie nie wykonanych zamówień i wpisać je następnie do księgi oznaczając numerami od 1. W dniu 31 grudnia każdego roku należy wyprowadzić w księdze ogólne sumy roczne oraz na oddzielnych stronach księgi spisać zamówienia nie wykonane. Zamówienia niewykonane przenosi się do księgi Nr 2 na rok następny, oznaczając je numerami od 1.

Rzemieślnicy wykonujący świadczenia usług, jeżeli nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych lub ksiąg podatkowych Nr 1 i 2, obowiązani są prowadzić księgę podatkową Nr 4 (księgę u rgów). Księga ta powinna ujawniać w szczególności następujące dane:

1. nazwisko i imię podatnika i zatrudnionych u niego pracowników;
2. zestawienie sum wpływów za wykonane świadczenia usług;
3. określenie rodzaju oraz wysokości wypłaconych wynagrodzeń.

W księdze podatkowej Nr 4 notuje się codziennie wpływy za świadczenia usług, osiągnięte w poszczególnych dniach przez poszczególnych pracowników (właścicieli) przedsiębiorstwa.

Zakład pracy ma obowiązek wydawać każdemu pracownikowi oraz współwłaścicielom zatrudnionym w przedsiębiorstwie bloczki kolejno ponumerowane, różniące się kolorami lub ostemplowane nazwiskiem i imieniem pracownika albo oznaczone różnymi znakami dla każdej osoby wykonywującej świadczenie usług. Wszystkie osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie są obowiązane po dokonaniu usług wypisać kolejny kwit z bloczka, wstawiając datę i sumę należną od klienta. Kwity te służą jako dowód wpływów i są podstawą do zapisów w księdze podatkowej.

Codziennie po zakończeniu pracy ma być sporządzone zestawienie wpływów dziennych, na podstawie kwitów wystawionych przez poszczególne osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie. Sumy wpływów przypadających na poszczególne osoby należy wpisywać do księgi podatkowej w dacie odpowiadającej ściśle wpływom, wpisując jednocześnie numery kwitów (od — do). na podstawie których dokonano obliczenia. Codziennie należy również wpisać do księgi sumę wpływów osiągniętych łącznie przez wszystkie osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie.

Po upływie każdego miesiąca kalendarzowego należy w w. w. księdze podatkowej: a) wyprowadzić sumy wpływów osiągniętych w danym miesiącu przez poszczególne osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie, b) podać wysokość wynagrodzenia wypłaconego w danym miesiącu poszczególnym pracownikom, c. wpisać procentowy udział pracownika we wpływach brutto, bądź podać ryczałt, o ile pracownik pobiera z góry umówione wynagrodzenie ryczałtowe.

Właściciele (współwłaściciele) zatrudnieni w przedsiębiorstwie i pobierający wynagrodzenie za pracę w stosunku procentowym lub ryczałtowe — powinni być traktowani na równi z innymi pracownikami, a uzyskane przez nich wpływy brutto należy również wprowadzać do księgi podatkowej.

Jeżeli podatnik, niezależnie od świadczenia usług, sprzedaje nabyte lub wytworzone towary, jest obowiązany oprócz księgi podatkowej Nr 4 prowadzić również księgę podatkową Nr 1 na ogólnych zasadach

T. P.

Na szlaku reporterskim

KOBIETY GARNĄ SIĘ do zegarmistrzostwa

D.O.S.Z. planuje centralę wyszkolenia zegarmistrzowskiego w Gdańsku

Gdańsk, w lutym

Zegary gdańskie mają ustaloną tradycję w historii rzemiosła na Wybrzeżu. Na tej tradycji bazował Cech Zegarmistrzów w Gdańsku, gdy już w pierwszym okresie odbudowy podejmował inicjatywę stworzenia szkolnictwa zegarmistrzowskiego, aby w Odrodzonej Polsce zegary gdańskie znów otrzymały swój tradycyjny wydźwięk. O tych pierwocinach podczas wizytacji szkoły z prezesem Dobrzańskim i dyr. Golańskim informuje nas p. Majcherski, ówczesny cechmistrz, pracujący nadal nad rozwojem szkolnictwa zawodowego na stanowisku wiceprezesa Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, mówiąc:

— Średnia Szkoła Zegarmistrzowska w Gdańsku powstała po prostu z niczego. Cech zebrał jednorazowo 100.000 zł, za które zakupiło się stoły warsztatowe i niektóre urządzenia, członkowie cechu dali narzędzia i do dnia dzisiejszego płacą składki miesięczne na utrzymanie szkoły. Pierwsze wykłady odbywały się w 2 izbach w Gdańsku przy ul. Grodzkiej 20. Kompletna ciasnota lokalowa i niedostateczne wyposażenie techniczne szkoły nie zraziło organizatorów. Do szkoły zaczęła żywiołowo napływać młodzież z całej Polski. Trzeba więc było zorganizować internat i przenieść uczelnię do własnego gmachu. Władze miejskie poszły nam na rękę, przydzielając dom w Brzeźnie przy ul. Sterniczej 14. Zmobilizowaliśmy środki na bogatsze wyposażenie uczelni w nowoczesny sprzęt techniczny, który stanowi dziś wielki majątek. Mamy 3 liliputce tokarki francuskie, po 2 angielskie i szwajcarskie. Ostatnio DOSZ ofiarował szkole niekompletną frezarkę do trybów, którą sposobem gospodarczym doprowadza się do używalności.

Najważniejsze jednak osiągnięcia — to zespół 129 uczniów z całej Polski, którzy dla rzemiosła zegarmistrzowskiego stanowią cenny nabytek. Przeważa oczywiście młodzież z Pomorza i woj. gdańskiego. Pierwsi nasi absolwenci pracują już w przemyśle zegarmistrzowskim w Pieszycach i w Łodzi. Dobrze zarabiają i dyrekcje fabryk chwalą sobie gdańskich czeladników, gdyż ze szkoły wynieśli doskonałą znajomość nowoczesnej mechaniki. Muszę podkreślić — oświadcza mistrz Majcherski, że duszą szkoły był jej dyrektor p. Kazimierz Adel, absolwent akademii zegarmistrzowskiej w Szwajcarii, jeden z najtęższych fachowców w kraju, który swą wiedzę z zamiłowaniem utalentowanego pedagoga przekazuje swym wychowankom.

— Jakie są perspektywy rozwojowe placówki?

— Rada Opiekuńcza Szkoły wspólnie z dyr. Adlem opracowała szeroki plan rozwoju uczelni. Przede wszystkim planujemy zorganizowanie przy szkole montowni budzików. Kształcenie narybku w szkole i na placówce produkcyjnej daje doskonałe rezultaty. Tak np. Lange w Glashütte założył przy szkole fabrykę i dziś zaliczają się jego zegarki do najlepszych na świecie. Nasze plany nie idą tak daleko. Pragniemy jednak poprzez stworzenie montowni przyczynić się do rozwoju krajowego przemysłu zegarmistrzowskiego i powiązania nowych kadr z procesami produkcyjnymi.

Właśnie dowcipnie skonstruowany zegar elektryczny daje sygnał na pauzę. W szkole zegarmistrzowskiej zegar wyręcza dzwonek woźnego i z absolutną dokładnością wydzwania przerwy rekreacyjne. Korzystamy więc z przerwy, aby obejrzeć urządzenia szkolne. Rzeczywiście uczelnia jest już bogato wyposażona w pomoce techniczne. Co innego jednak rzuca się w oczy przybyszów: oto wśród kształcącej się młodzieży są dziewczęta, a kobiet przy warsztatach zegarmistrzowskich dotychczas nie oglądaliśmy. Jest ich już siedem w gdańskiej szkole. Nawiązujemy rozmowę z uczenicą III kursu p. Felicją Nowakówną, która właśnie skończyła zestawianie zegarka i wypełnia, jak wszyscy uczniowie, kartę roboczą, która wraz z wykonanym zamówieniem przedstawi instruktorowi.

— Co panią skłoniło do zegarmistrzostwa? — zapytujemy.

— Podoba mi się precyzyjna robota i mam zamiłowanie do mechaniki.

— Czy zamierza pani pozostać w tym zawodzie?

— Oczywiście! Ten piękny zawód bardzo mi przypadł do serca. Dużo nauczyłam się w szkole gdańskiej, lecz pragnęłabym dalej się kształcić, aby zostać pełnowartościowym zegarmistrzem!

Znów dźwięczy punktualny zegar sygnalizacyjny, więc przechodzimy do sali profesorskiej i pytamy dyr. Adla o jego opinię co do uzdolnień kobiet, potrzebnych w zawodzie zegarmistrzowskim.

— Jeszcze mamy za mały materiał porównawczy, by generalizować sprawę uzdolnień kobiet do tych prac. Zegarmistrzostwo jest robotą precyzyjną i delikatną. W zasadzie więc dla kobiety wymarzony teren pracy. Nie zauważyłem jednak, by dziewczęta dystansowały chłopców w tej specjalności. Już dużo, bo im dorównują. Na podstawie obserwacji twierdzę, że do zegarmistrzostwa powinny zaciągać się kobiety, które w przemyśle zegarmistrzowskim ujawniają nadzwyczajne uzdolnienia, a te uzdolnienia nie dają im pola popisu przy indywidualnym warsztacie.

— Co stoi na przeszkodzie wykorzystania tego pędu dziewcząt do nowego zawodu?

— Szkoła ma za małe pomieszczenia. Trzeba również dla dziewcząt uruchomić internat. Na brak uczniów szkoła nie będzie miała powodu narzekać. Choć rok szkolny nie został jeszcze zakończony, a już codziennie napływa po kilka listów z całego kraju od młodzieży, która chce się u nas kształcić. Szczególnie dużo pytań nadchodzi od dzieci małorolnych chłopów, które w ten sposób chcą dojść do awansu społecznego.

Przysłuchujący się naszej rozmowie wizytator szkolnictwa zaw. p. Zieliński oświadcza, że problem lokalowy będzie wkrótce pomyślnie rozwiązany, zaś DOSZ w planie kształcenia kadr zegarmistrzowskich idzie jeszcze dalej, gdyż projektuje zorganizowanie przy szkole gdańskiej zegarmistrzowskiej centrali wyszkoleniowej dla młodzieży z całego kraju. Absolwenci szkół zawodowych będą corocznie przyjeżdżali do Gdańska na okresowe kursy specjalistyczne, aby się dokształcać w nowoczesnej technice zegarmistrzowskiej. Podstawy takiego szkolenia gwarantuje uczelnia gdańska z uwagi na swój personel nauczający i bogate wyposażenie techniczne. Na przeszkodzie realizacji tego pięknego planu stoi na razie brak odpowiednio wielkiego własnego budynku szkolnego opodal dworca kolejowego z pomieszczeniami internatowymi. Przeszkody muszą być usunięte gdyż wymaga tego wyższy interes społeczny.

Jak z powyższego wynika, gdańskie rzemiosło dobrze się przysłużyło rozwojowi szkolnictwa i zegarmistrzostwa, a jeśli urzeczywistnione zostaną plany produkcyjne — sława zegarów gdańskich znów szeroko rozebrzmi po całym świecie. Trawestując słowa mistrza Majcherskiego, można powiedzieć: Z niczego powstanie wielka rzecz!

Zd. W.

300-lecie Cechu Fryzjerów w Warszawie

Cech Fryzjerów m. st. Warszawy obchodził niezwykły jubileusz 300-lecia istnienia Cechu. Uroczystość rozpoczęto tradycyjną mszą św. w kościele OO. Kapucynów. Po nabożeństwie członkowie cechu przeszli z pocztami sztandarowymi do Domu Rzemiosła przy ul. Miodowej.

Na uroczystą akademię przybyli m. in. min. Michejda, prez. ZIR — Sadłowski, przedstawiciele partii politycznych, samorządu gospodarczego bratnich cechów warszawskich oraz delegacje z Cechów Fryzjerów z całej Polski.

Po referacie starszego Cechu F. Brudzyńskiego na temat historii Cechu przedstawiciele samorządu gospodarczego, bratnich cechów itd. złożyli życzenia Cechowi.

Uroczystość zakończono rozdaniem jubileuszowych żetonów 40 najbardziej zasłużonym członkom Cechu, oraz złożeniem podpisów w Złotej Księdze Cechu.

W godzinach wieczornych odbyła się ogólnokrajowa rewia fryzur.

Odpowiedzi Redakcji

Stały abonent Stanisław Lewiński. — Z treści nadesłanego zapytania wnioskujemy, że nie chodzi o „podatek mieszkaniowy", lecz o wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Wyjaśniamy, że świadczenie na rzecz tego Funduszu opiera się na dekrecie z dnia 28. 7. 48 r. o najmie lokali i obowiązuje od dnia 1 września 1948 r. Wpłaty na wymieniony Fundusz wynoszą w miejscowościach do 20.000 mieszkańców: od lokali handlowch — 45 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej miesięcznie, od lokali przemysłowo-rzemieślniczych — 40 zł za 1 m. kw. powierzchni.

W przypadkach, gdy zajmowany lokal użytkowy nie może być w całej pełni wykorzystany, władza czynszowa I inst. (zarząd gminny) może na wniosek stawki powyższe obniżyć: za lokale handlowe — o 30%. za inne — o 50%. (PK)

Batkowski — Sadowice. — Zajmowany przez Pana warsztat kołodziejski należy do kategorii lokali użytkowych, od których obowiązuje wpłata na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej w wysokości 40 zł za jeden metr kwadr. powierzchni użytkowej. Okoliczność, że warsztat położony jest na wsi i że mieści się we własnym domu, jest bez znaczenia. Jeżeli zajmowany warsztat jest zbyt obszerny i nie może być w całej pełni wykorzystany, władza czynszowa I inst. (zarząd gminny) może obniżyć wpłaty na FGM o 50%. (PK)

A. D. — Białośliwie. — Radzimy zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Toruniu. która udzieli szczegółowych informacji o możliwościach i warunkach przyjęcia do odpowiedniej szkoły zawodowej,posiadającej dział zegarmistrzowski, oraz wyjaśni, czy i jakie istnieją możliwości uzyskania stypendium. Zwracamy uwagę, że przed wybraniem zawodu należałoby poddać się badaniu psychotechniczn. celem stwierdzenia posiadania uzdolnienia do wyuczenia się i wykonywania upatrzonego zawodu.

(PK)

Bernard Wróbel — Starogard. — Ulgi w opłacaniu czynszu najmu za lokale mieszkalne w wysokości stawek obowiązujących przed wejściem w życie dekretu z dnia 28. 7. 1948 r. o najmie lokali przysługują m. in. tym rzemieślnikom, niezatrudniającym więcej niż jednego pracownika najemnego, którzy posiadają uprawnienia do zaopatrzenia lub renty pobieranych z funduszów państwa, zw. samorządu terytorialnego lub zakładów ubezpieczeń społecznych. Aktem prawnym, stwierdzającym posiadanie takich uprawnień jest orzeczenie właściwej władzy, na podstawie którego osobie zainteresowanej zostały przyznane prawa do emerytury lub renty. Samo świadectwo lekarskie, stwierdzające mniejszą lub większą niezdolność do pracy, nie jest żadnym aktem prawnym i nie daje podstawy do ubiegania się o ulgi w opłacaniu czynszu najmu.

Kalendarzyk

Sobota, 11 lutego 1950 r. NMP z Lourdes.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Muzyka dla wszystkich
Waldemar Maciszewski gra MOZARTA

„Serdeczną i jasną" — nazwał ktoś muzykę Mozarta. Nie można prościej określić dzieła wielkiego kompozytora-klasyka. Toteż utwory jego należą do najchętniej słuchanych z całej literatury muzycznej. Na poniedziałkowym koncercie symfonicznym będzie Bydgoszcz miała okazję usłyszeć mozartowski koncert d-moll w wykonaniu Waldemara Maciszewskiego, artysty, który Mozarta stawia w pierwszym rzędzie swoich ulubionych kompozytorów — a którego możliwości predestynują jakoby na jego świetnego odtwórcę.

Orkiestrę prowadzi Edward Bury.

Koncert odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 19.

Uwaga mali czytelnicy „Świątka Dziecęcego"!

Przypominamy Wam, że dzisiaj, w piątek, o godz. 16 odbędzie się w świetlicy naszego Wydawnictwa przy ul. Armii Czerwonej 20 na parterze konkurs rysowania dla dzieci (do lat 12).

Konkurs odbędzie się pod nadzorem prof. M. Turwida. Dla najlepszych wykonawców — nagrody.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Okr. ZS „Ogniwo" zawiadamia wszystkich członków Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo", że treningi siatkówki, koszykówki oraz gimnastyki, odbywają się w każdy wtorek i czwartek od godz. 19 do godz. 21 w sali gimnastycznej szkoły żeńskiej przy ul. Staszica nr 4.

Bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych zdobyła drugi raz przechodni Sztandar Pracy

Bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych jako jedna z pierwszych wprowadziła na swym terenie współzawodnictwo pracy w lutym 1948 r. Pierwsze miesiące — to było współzawodnictwo indywidualne, następnie rozpoczęło się współzawodnictwo zespołowe, a od kwietnia ub. roku fabryka przystąpiła do współzawodnictwa międzyzakładowego. Już w ciągu I kwartalnego etapu tego współzawodnictwa Bydgoszcz zdobyła I miejsce (przed Krakowem i Gotartowicami) i przechodni Sztandar Pracy. W następnym etapie — trwającym od lipca do września ub. roku, pierwszeństwo odebrał Bydgoszczy Kraków, ale w III etapie, który ukończył się w dniu 31 grudnia ub. roku, Bydgoszcz znów uzyskała I miejsce, zdobywając po raz drugi Sztandar Pracy.

Charakterystyczną cechą współzawodnictwa fabryk urządzeń sygnalizacji kolejowych jest fakt, że gdy w pierwszym etapie rozpiętość punktowa pomiędzy współzawodniczącymi zakładami była olbrzymia, w etapie ostatnim Bydgoszcz zdobyła pierwsze miejsce różnicą zaledwie 2,5 pkt.

Na zwycięstwo Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych złożyła się przede wszystkim zgrana współpraca wszystkich zespołów. We współzawodnictwie bierze udział 80 proc. załogi fabrycznej — w tym wszyscy pracownicy umysłowi. Dzięki bezwzględnej walce z absencją spadła ona w okresie 9 miesięcy o 60 proc. Wykwalifikowani robotnicy fabryki na apel przodownika pracy, ślusarza S. Majewskiego, w trosce o zwiększenie kadr fachowych, zobowiązali się w przeciągu pół roku wyszkolić dwakroć większą liczbę nowych fachowców. Ponadto w okresie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w Bydg. Fabr. Sygnałów Kolejowych rozwinął się poważnie ruch racjonalizatorski. Jeden z pierwszych racjonalizatorów — to Wiktor Dorsch pracujący w fabryce w dziale zamków i dźwigni od marca 1945 r. Dzięki jego pomysłowi zmieniono konstrukcję zamka, wskutek czego nowy zamek jest lepiej zabezpieczony, a jednocześnie produkcja jego i montaż są o dużo łatwiejsze. W czasie I etapu współzawodnictwa międzyzakładowego robotnicy zakładu złożyli 18 uznanych wniosków racjonalizatorskich, w ostatnim zaś etapie wniosków tych było już 38. Wobec coraz szerszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego ostatnio założony został klub racjonalizatorów, którego prezesem został — mianowany już w międzyczasie kontrolerem produkcji — W. Dorsch. Klub ten w najbliższym czasie uruchomi 2 kursy, które umożliwią dalsze fachowe wyszkolenie członków klubu.

Analizując wszystkie przyczyny, które złożyły się na drugie już zwycięstwo Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych we współzawodnictwie międzyzakładowym, nie można pominąć także rozwoju na terenie fabryki akcji socjalnej, która niewątpliwie ma olbrzymi wpływ na intensywność i tempo pracy robotników.

Bydg. Fabr. Sygnałów Kolejowych również i w tej dziedzinie poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Poza utworzonym niedawno nowym ambulatorium, zbudowano lokal świetlicy dziecięcej, a obecnie przebudowuje się świetlicę zakładową, która w najbliższym czasie służyć będzie zespołom międzyświetlicowym. Ostatnio fabryka zdobyła w Wierzchucinku punkt kolonijny dla swych dzieci.

Wszystkie te przyczyny złożyły się nie tylko na zwycięstwo Bydgoszczy w III etapie współzawodnictwa między fabrykami urządzeń sygnalizacji kolejowych, ale staną się niewątpliwie podstawą do dalszych osiągnięć i dalszych zwycięstw Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych. (z).

ZABAWA NA 102!

Karnawał dobiega końca. Niewątpliwie najświetniejszym jego ukoronowaniem będzie przygotowywana przez Zw. Zaw. Dziennikarzy RP — Okręg Pomorski zabawa taneczna pod hasłem:

Przodownicy pracy — gośćmi dziennikarzy!

W latach ubiegłych zabawy organizowane przez bydgoskich dziennikarzy udawały się, ściągając do sal balowych tłumy bydgoszczan, więc nie należy wątpić, że i ta nowa impreza cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Zabawa rozpocznie się w sobotę o godz. 20 we wszystkich salach Centralnej Gospody Ludowej. Program przewiduje koncert życzeń, występy artystyczne oraz koncert tanecznej muzyki radzieckiej.

Burzą oklasków dziękowali pracownicy PKO za prelekcję o Puszkinie

Z okazji 113tej rocznicy śmierci wielkiego poety rosyjskiego Al. Puszkina odbyła się w świetlicy PKO akademia celem uczczenia piewcy wolności ludów.

Po zagajeniu przez dyrektora Oddziału PKO p. Węcławskiego wygłosił prof. Panasewicz interesujący referat o życiu i twórczości A. Puszkina. Mówca scharakteryzował szczegółowo epokę, w której żył i działał poeta. Przedstawił słuchaczom jego tragizm i walkę o istnienie i prawo do życia i twórczości.

Zebrani burzliwymi oklaskami podziękowali mówcy za zajmujący wykład.

W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy PKO. W szczególności przyjęto z entuzjazmem montaż słowno-muzyczny „Lutnia poetów" z utworów Puszkina i Mickiewicza na tle muzyki Chopina. Poza tym z dużym uznaniem spotkały się występy chóru i recytacje utworów Puszkina. (FK).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ. Piątek: Ojciec debiutantki (19.30). Bilety zniżkowe dla członków zw. zaw. tylko w kasach teatralnych (od g. 11 do 14 i od g. 17).

KINA: POMORZANIN: Czarci Żleb. POLONIA: Rajnis. WOLNOŚĆ: Narzeczona z Turkmenii. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Kopciuszek.

Pocz. seansów: Pomorzanin: 16, 18.15, 20.30. Polonia: 15.30, 17.30, 20.00. Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.

MUZEUM: Od g. 9 do 16; w niedziele i święta (bezpłatnie) od g. 11 do 14.

DYŻURY APTEK: Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

POG. RATUNKOWE PKP — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kol. 27-40 do 27-48; nr wewn. 350 i 354 — Dworcowa 83 — Centralna Kol. Przych. Lek.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18. Pog. Rat. PCK 10-00. Straż Poż. 29-70. Postój taksówek 36-55. Inf. i rekl centr. międzymiast. 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Sobota, 11 lutego:
5.10 Program ogólnopolski. 8.05 Progr. lok. dnia. 8.07 Wiad. miejscowe. 8.15 Progr. og.-polski. 14.15 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Audycja dla dzieci — „Rewolucja wśród książek" — opr. Elżb. Górska. 16.35 Piosenki SP w wyk. chóru Eryana. 16.50 — 11 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida". 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Faktomontaż „Wolność wśród wolnych — równość wśród równych". 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie aud., hymn.

Nasze recenzje
Ojciec debiutantki
Wodewil D. Leńskiego

Jaka szkoda, że pokazany nam na scenie bydgoskiej wodewil Leńskiego jest tylko — wodewilem. Mógłby bowiem być wyborną komedią. Tyle w tej starej sztuce ładunku dramatycznego i taka plastyczność obserwacji, że nie trudno byłoby z tego materiału wykroić utwór o znacznie większym ciężarze gatunkowym. Widać, że i na ojcu „Ojca Debiutantki" zaciążyły te same fatalne czynniki deprawujące życie teatru w ustroju feudalnym, z którymi tak ostro rozprawił się w swej sztuce. Że i on sam, w części, uległ tej właśnie nieprzychylnej sztuce atmosferze, którą zwalcza tak zjadliwie pod pozorami zabawy. Uległ, bo — w każdej nieomal scenie zdradzając rasowego komediopisarza — wybrał w rezultacie formę teatralnie najlżejszą. Pozbawioną nieomal dyscyplin stawianych dziełu sztuki. I, w konsekwencji, zwalniającą recenzenta z obowiązku poważnego traktowania utworu.

A szkoda, powtarzam, wielka szkoda. Bo w beztroskim pozornie malowidle Leńskiego jest wiele barw bardzo świeżych, szereg sytuacji niezwykle żywych i zespół postaci narysowanych z talentem szczerego realisty. Tu, gdyby zechciał, mógłby autorowi walną przysługę oddać — reżyser. Gdyby mianowicie poszedł po linii zaakcentowania komediowych walorów utworu. Choćby i kosztem — śmieszności. Tych zwłaszcza, które w swobodnych ramach wodewilu posuwają się aż ku — granicom — cyrku. Widownia na pewno nic by na tym nie straciła a za to sztuka bardzo zyskała. I ta, którą napisał Leński i ta o którą, w teatrze przede wszystkim chodzi.

W swym założeniu reżyserskim postawił jednakże p. Tadeusz Krotke na — wodewil. Dał bardzo dużą swobodę scenografowi, baletmistrzyni, ilustratorowi muzycznemu i aktorom. Wyżywali się też wszyscy w miarę swych temperamentów i uzdolnień. Stylistycznie więc widowisko było bardzo niejednolite ale — za to — bardzo barwne. I bardzo zabawne. Nieraz aż nazbyt zabawne. Piszę to zwłaszcza pod adresem p. Cichorackiego, którego żywiołowy talent komiczny wymaga specjalnie czujej opieki reżyserskiej. Brak tej opieki ujawniał się także w rysunku postaci hrabiego Zefirowa. W zestawieniu z pełną umiaru grą p. Witowicz, p. Rosińskiego i zwłaszcza p. Dańskiej — działał „hrabia Zefirow" w interpretacji (ciekawej zresztą) p. Bukowskiego jak groteska wzięta z zupełnie innej rzeczywistości scenicznej. Rodem z farsy (w dobrym guście) były kreacje pp. Olszewskiego, Burczyka i Chorzewskiego, choć „Łukasz" tego ostatniego, podobnie jak i „aktorka" w wykonaniu p. Siekierzyńskiej wywodzili się już raczej jak i pozostali członkowie „załogi" wodewilu — z operetki.

Z komedii natomiast, z autentycznej komedii zabłąkały się w krąg wodewilu tak „Raisa Surmiłowa" p. Witowicz jak i „Liza" p. Dańskiej. Gra obu tych artystek pozbawiona jakiejkolwiek szarży i ujmująca prostotą i kulturą środków — to przykład pięknej klasy roboty aktorskiej. I to także — potwierdzenie naszego przeświadczenia o poważnych walorach dramatycznych autora „Ojca debiutantki". Szkoda, wielka szkoda, że swą wzruszającą opowieść o ojcu towarzyszącemu kochanej córce na ciernistej drodze do sztuki — opowiedział nam Leński przy akompaniamencie wodewilowej uciechy. Stać go przecież było na znacznie więcej, niż tylko na wywoływanie „salw śmiechu". Stać go było na pewno na wywołanie najszczerszego z uśmiechów autentycznej komedii.

Marian Turwid.

Konferencja działaczy katolickich w Koronowie
WYPOWIEDZI kapłanów i działaczy katolickich

Jak donosiliśmy pokrótce wczoraj, w Koronowie odbyła się konferencja poświęcona zobrazowaniu przebiegu i uchwał ogólnokrajowej narady warszawskiej księży-patriotów.

Na konferencję przybyło m. in. kilkunastu księży i sióstr zakonnych z dekanatu fordońskiego.

Z treścią przemówień ks. dziekana Jagły i ks. radcy Bartla zapoznaliśmy Czytelników wczoraj.

W dalszym ciągu konferencji zabrał głos ks. Konrad Szefler.

— Skandaliczna gospodarka, prowadzona przez dotychczasowe zarządy „Caritas", bólem i wstydem napełnić musiała każdego z nas. Opieka winna być przecież roztoczona nad tymi, którzy jej najbardziej potrzebują. I dlatego decyzję Rządu cały naród wita z uznaniem.

— Jestem głęboko przekonany — mówi dalej ks. Szefler — że instytucja charytatywna taka właśnie jak „Caritas" jest bardzo potrzebna. Niepotrzebni byli w niej jedynie źli ludzie, którzy szukali tam dla siebie zysków. Na zakończenie ks. Szefler mówi:

— Rząd Polski Ludowej realizuje sprawiedliwość społeczną i dlatego unormowanie przez episkopat stosunków z Państwem na płaszczyźnie, skonkretyzowanej jeszcze w marcu 1949 r., leży w interesie narodu i Kościoła.

Oświadczenie to przyjmują zebrani oklaskami i okrzykami na cześć Polski Ludowej i na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Rządu.

Następnie wchodzi na trybunę ks. proboszcz Franciszek Brzywdziński z Osielska, który wspominając imponujący przebieg obrad warszawskich oraz wskazując na konieczność włączenia się episkopatu do pracy nad unormowaniem stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem, powraca jeszcze raz do omówienia spraw „Caritas".

Ks. Józef Krzoska, proboszcz parafii Żołędowo, omawiając zebranie działaczy katolickich z dziekanatu fordońskiego w Koronowie, stwierdza konieczność dalszego przeniesienia uchwał ogólnokrajowej narady, która stała się potężną manifestacją pogłębiającej się współpracy patriotycznego duchowieństwa z Rządem Ludowym — do umysłów i serc każdego parafianina.

— Trzeba — mówił ks. Józef Krzoska — aby sens narady warszawskiej zrozumiało całe społeczeństwo i każdy uczciwy człowiek w dekanacie.

— Nie ma nic bardziej wzniosłego, jak praca wśród ludu i dla ludu — oświadcza ks. Krzoska przy aprobacie zebranych na sali księży, zakonnic i przedstawicieli zarządów terenowych oddziału „Caritas".

W dalszym ciągu i w podobnym duchu przemawiają jeszcze ks. Wacław Guzewski i ks. Jan Załusek. Każde przemówienie znajduje żywy oddźwięk zwłaszcza wśród kobiet — działaczek katolickich, które przybyły licznie na zebranie do Koronowa.

Jedna z tych właśnie działaczek p. Aurelia Rymarkiewiczowa z parafii Byszewo — po zakończeniu już zebrania i po jednomyślnym przyjęciu uchwały solidaryzującej się z decyzją Rządu, mówi:

— Pracuję w „Caritas" już od kilku lat. I dlatego ta skandaliczna gospodarka władz diecezjalnych „Caritas" wstrząsnęła mną do głębi. Narada warszawska, w której wzięli udział księża-patrioci z całej Polski, w której wzięli udział nasi księża z Pomorza, stała się dla nas wszystkich wielką otuchą i pociechą. Wykazała ona, że przytłaczająca większość duchowieństwa w Polsce potępia zdecydowanie przestępczą działalność dotychczasowych władz „Caritas" i że pragnie szczerze i uczciwie współpracować z Rządem Polski Ludowej. A jednak...

Aurelia Rymarkiewiczowa przerwała rozmowę i po długim milczeniu kończy:

— A jednak część hierarchii kościelnej czyni próby samowolnej likwidacji „Caritas" lub roztrwonienia jego mienia. Widocznie dotychczasowy brak kontroli był tym ludziom na rękę. Takim stanowiskiem jestem głęboko oburzona. Wszyscy ci, którzy usiłują przeszkodzić w uzdrowieniu stosunków w „Caritas" winni być przykładnie ukarani.

Tak myśli i tak czuje nie tylko p. Aurelia Rymarkiewiczowa tak czuje i tak myśli i Ludmiła Buczkowska z Byszewa i Maria Kujawa i Aniela Ostrowska i Irena Frychowska i Jan Liński i wielu jeszcze innych działaczy katolickich, którzy byli obecni na konferencji w Koronowie.

Sport

DRUŻYNOWY MISTRZ OKRĘGU POZNAŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

ZKS „Kolejarz-Brda" wykorzystując każdą niemal wolną chwilę przeprowadza dalsze zawody w kosza i siatce. Z kolei ujrzymy drużynowego mistrza okręgu poznańskiego ZKS „Kolejarz" Gniezno, który zmierza swe siły w konkurencji mężczyzn i kobiet z ambitnymi zawodnikami „Brdy". Kolejarze bydgoscy doceniając siłę przeciwnika, wystąpią do tego spotkania w najsilniejszym składzie, wzmocnieni zawodnikami tut. Związkowca. Ciekawe te zawody odbędą się w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 17 w sali przy ulicy Konarskiego.

IKP czyta cała Polska

Werbunek agentów wywiadu francuskiego w Polsce

(Dokończenie ze str 2)

wiadowi chodziło o osobę nie podlegającą mobilizacji.

Z odpowiedzi oskarżonego na pytania prokuratora wynika, że w okresie okupacji pracował w niemieckiej „Organizacji Todt", do której wstąpił dobrowolnie, jakkolwiek stwierdza, że jest narodowości żydowskiej.

ZEZNANIA OSK. RACHTANA

Zeznając przed sądem oskarżony Kazimierz Rachtan przyznał się do winy i mówiąc o początkach swej współpracy z wywiadem francuskim, nakreślił zwykłą drogę werbowania agentów w Polsce. Starając się o wizę wjazdową do Francji w konsulacie w Szczecinie, oskarżony poznał również Robineau, który po kilku zdawkowych rozmowach zaprosił Rachtana do siebie na wino, a następnie do restauracji na obiad.

W kilka dni później obaj wybrali się na nocną hulankę, po której szpieg francuski i kandydat na agenta mieli już do siebie takie zaufanie, że Robineau przedstawił Rachtana dyrektorce Instytutu Francuskiego w Szczecinie, która też zaangażowała go jako woźnego.

Do obowiązków jego należało m. i. przynoszenie czasopism z konsulatu. „Pewnego razu — zeznaje Rachtan — Robineau powiedział mi, że będzie miał dla mnie pracę, że wyjadę w teren i zarobię trochę pieniędzy. Pokazał mi na mapie pewne miasto i wyjaśnił, czego się mam w mieście tym dowiedzieć, gdyż on nie ma czasu, aby tam jechać. Miałem zrobić szkic miasta i zaznaczyć na nim najważniejsze ulice, Urząd Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską, straż pożarną, pocztę, elektrownię, a także zanotować oznaki żołnierzy i numery samochodów. Mówił, że mam podać znajdujące się w mieście koszary i zobaczyć, czy jest tam dużo wojska. Nie mogłem odmówić. Robineau wiedział, że chciałem jechać do Francji i powiedział mi, że mi ten wyjazd ułatwi. Otrzymałem 5 tys. zł na wydatki, sporządziłem szkic i oddałem."

Oskarżony podaje, że spełniał funkcję łącznika między Robineau a Drouet, jak również rozpracowywał pewne lotnisko.

Innym zadaniem było sporządzenie szkicu miasta Białogardu z zaznaczeniem ważnych obiektów. W podobny sposób opracował pewne miasto portowe, gdzie z polecenia oskarżonego Robineau zbierał dane i m. in. o służbie meteorologicznej i statkach w porcie.

Prok.: Ile lotnisk oskarżony rozpracował?

Rachtan ku olbrzymiej wesołości sali zaczyna liczyć na palcach.

Prok.: Czy oskarżonemu starczy palców obu rąk?

Osk.: Tak — było 6 albo 7 lotnisk.

Prok.: Czy oskarżony lubi ciężką pracę?

Osk.: Nie, nie lubię, nie jestem zbudowany do ciężkiej pracy.

Oskarżony wyjaśnia również, że podczas swego pobytu we Francji pracował w Paryżu w drugorzędnym hoteliku, gdzie — jak mówi — goście byli z niego zadowoleni, bo udzielał informacji, gdzie się można zabawić.

„LARDIN"

Prok.: Jaki oskarżony miał pseudonim w wywiadzie francuskim?

Osk.: „Lardin".

Prok.: Co to znaczy?

Osk.: To jest wyrażenie gwarowe, oznaczające sługusa.

DEZERTER

Również i osk. Stefan Pielacki przyznał się do winy w całej rozciągłości. Oświadcza, że „zhańbił się współpracą z wywiadem francuskim" i przyrzeka, że będzie mówić przed sądem szczerą prawdę.

W wyjaśnieniach podaje, że do wywiadu francuskiego zwerbował go współoskarżony Blaustein. Po dłuższej rozmowie, w toku której Pielacki zwierzył mu się, iż jest dezerterem z Armii Polskiej, oskarżony zgodził się na dostarczenie wiadomości szpiegowskich, dotyczących pewnego lotniska.

Blaustein ze swojej strony przyrzekł, że gdyby władze polskie ścigały oskarżonego jako dezertera, dopomoże mu uciec do Francji. Następnie Blaustein skontaktował oskarżonego z Robineau.

Na polecenie Robineau oskarżony dostarczał danych o obiektach wojskowych oraz sporządzał plany lotnisk, dworców oraz wykaz transportów kolejowych tamtędy przechodzących.

WERBUNEK SZPIEGÓW

Spotkania Pielackiego z Robineau były bardzo częste. Robineau polecił oskarżonemu również werbowanie nowych agentów.

Prok.: Ile osób zwerbował oskarżony i na czyje polecenie?

Osk.: Zwerbowałem ogółem 6 osób, wszystkie na polecenie Robineau.

Prok.: Jakie instrukcje otrzymał oskarżony co do werbunku agentów?

Osk.: Robineau chciał, aby zwerbować ich jak najwięcej. Zastrzegał jednak, że muszą to być ludzie pewni. Kazał mi wyszukiwać ich wśród elementów wrogo ustosunkowanych do obecnego ustroju Polski.

Prok.: Jakiego rodzaju informacje szpiegowskie zbierał wywiad francuski?

Osk.: Przede wszystkim wojskowe i gospodarcze. Co do mnie zbierałem wiadomości wojskowe i kolejowe.

Prok.: Ile pieniędzy otrzymał oskarżony od Robineau za dostarczone mu informacje szpiegowskie?

Osk.: Ponad 60 tys. zł.

Prok.: Czy Robineau dał oskarżonemu polecenie zaznajomienia się z alfabetem Morse'a?

Osk.: Tak. Miałem objąć funkcję telegrafisty. Stacja nadawcza miała być zainstalowana u jakiegoś Polaka, liczącego powyżej 50 lat.

Prok.: Czy Robineau kazał oskarżonemu nawiązać łączność z polską organizacją podziemną?

Osk.: Tak jest. Podczas jednej z rozmów powiedziałem Robineau, że słyszałem o jakiejś organizacji podziemnej. Robineau kazał nawiązać mi z nimi łączność i kontakt ten następnie mu przekazać.

Na pytanie, dotyczące dezercji z Armii Polskiej, oskarżony zeznaje, że służył w 1944 roku w pułku zapasowym II Armii. W październiku 1944 r., kiedy Armia Radziecka, a wraz z nią Wojska Polskie przygotowywały się do ofensywy na linii Wisły, oskarżony uciekł i schronił się w Brześciu n. B. Zaprzecza jednak, jakoby po ucieczce z wojska miał przystać do bandy leśnej.

Z kolei zadawał pytania obrońca oskarżonego adw. Tomicki. Z odpowiedzi Pielackiego wynikało, że nie ujawnił się w czasie amnestii, ponieważ rzekomo nie zdawał sobie sprawy z konieczności stawienia się w punkcie amnestyjnym.

Sport

Z PRAC PZB

WARSZAWA. Na zebraniu zarządu PZB postanowiono przełożyć termin indywidualnych mistrzostw Polski w boksie. Zawody odbędą się w dniach 20—23 kwietnia.

* * *

Przeprowadzane obecnie przez niektóre okręgi próby jawnego sędziowania w boksie mogą się odbywać wyłącznie za każdorazową zgodą PZB.

KOLEJARZ (Tor.) — GÓRNIK (Jan.) 1:0

KATOWICE. Towarzyski mecz hokejowy, rozegrany na Torkacie między ligowymi zespołami Górnika (Janów) i Kolejarza (Toruń) przyniósł szczęśliwe zwycięstwo gościom 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Górnik był drużyną lepszą i zasłużył na zwycięstwo. Przez trzy tercje gospodarze grali niemal wyłącznie na tercji obronnej przeciwnika, nie mogli jednak zdobyć się na skuteczny strzał. Bramka dla Pomorzanina padła w 5 min. gry ze strzału Brzeskiego I. W drużynie zwycięzców najlepszym graczem był bramkarz Trenk, który bronił niezwykle przytomnie i z wielkim szczęściem. Obok niego wyróżniali się Dybowski i Brzeski II. W Górniku na wyróżnienie zasłużyli Gansiniec, najlepszy gracz na lodowisku oraz Poles i Wróbel I.

Mały Felieton

Na zdrowie!

Kilka dni temu spotkałem Józia Minogę. Wyglądał kwitnąco, czerstwo i rumianie. Maszerował chodnikiem i aż przyjemnie było na niego popatrzeć: okaz zdrowia! Kobiety oglądały się za nim, a jedna nawet powiedziała:

— Krew z mlekiem! Chłop, jak tur! Żeby to mój stary był do niego choć ciut-ciut podobny!

Ten wygląd Józia Minogi wydał mi się trochę podejrzany, bowiem znam Józia od dawna i pamiętam, jak prezentował się przed miesiącem. Obraz nędzy i rozpaczy! Krawat zawsze za lewym uchem, kapelusz na bakier, w kieszeni śledź i dwa ogórki, butelka od piwa pod pachą. Kilkakrotnie nawet poważne dzienniki krajowe umieszczały na poczesnych miejscach podobizny Józia w charakterze odstraszającego przykładu dla tych wszystkich, którzy za kołnierze nie wylewają.

Stanąłem więc, przecieram oczy i pytam:

— Józiu, co się stało? Byłeś na wczasach, czy na kuracji?

— Wcale nie! — odpowiada. — Byłem na zabawie karnawałowej!

Tego już nie mogłem zrozumieć.

— No i co? Tak na sucho?

— O, bynajmniej! Na mokro!

Zrobiłem niezbyt rozsądny wyraz twarzy, a Józio spojrzał na mnie i z dumą oświadczył:

— Wiesz, ile wypiłem? Trzy litry i ćwiartkę!!! Masz pojęcie?

Wówczas uczyniłem palcem na czole wymowne kółko, co jak wiadomo jest międzynarodowym znakiem, iż człowiekowi, z którym rozmawiamy, brakuje piątej klepki — i z obrażoną miną zakomunikowałem:

— Józiu, jeśli jesteś idiotą, nie rób idioty ze mnie! Po wypiciu takiej ilości wpierw musianoby przepłukać ci żołądek, a później zawieźć na cmentarz! Proszę więc nie kpić sobie ze mnie, panie Minoga! Żegnam ozięble!

I chciałem już odejść, ale Józio pochwycił mnie kurczowo za rękaw i woła:

— W porządku! Udowodnię ci! Czy jesteś skłonny pójść jutro ze mną na taką zabawę?

— Czy będę też musiał wypić trzy litry i ćwiartkę? — zapytałem z przestrachem.

— Niekoniecznie! Jeśli nie czujesz się silnie na żołądku, możesz poprzestać na dwóch! Nie cofaj się więc, tchórzu!

Po takiej obeldze cofnąć się już nie mogłem. I chociaż noc spędziłem bezsennie, drżąc jak osika z lęku — następnego dnia spotkałem się z tym rekordzistą. Oczywiście uprzednio zawiadomiłem pogotowie, spisałem testament, pocałowałem czule żonę i dziatki, oraz zaopatrzyłem się w większą flaszkę amoniaku i w spory zapas soli trzeźwiących.

Poszliśmy. Józio z żoną, co było rzeczą jeszcze bardziej podejrzaną. Wchodzimy. Szafa gra, komoda tańczy. Zabawa na pełnych obrotach. Boogi-woogi, polka w szafliku, biały walc, mazury i jeszcze coś podobnego. Przy barach tłok. Wciąż słychać brzęk szklanek, szmery otwieranych butelek, wesołe okrzyki i toasty.

— Bum! No to cyk! Siup! W twoje ręce! Nasze zdrowie!

Z febrycznym drżeniem łydek przepchałem się do bufetu. A tam urzęduje bardzo sympatyczna panienka, która pyta:

— Czym można służyć panu szanownemu? Mleko, śmietanka, maślanka? A może kakao? Poza tym mamy wyśmienity kefirek!

Spojrzałem z ukosa na Józia. A ten zdrajca Minoga uśmiecha się i woła:

— A, widzisz, niedowiarku! Czy teraz wierzysz, że mogłem wypić trzy litry i ćwiartkę? Proszę pani! Dwa kefirki!

Nad ranem wyszliśmy. Trzeźwi, jak niemowlęta. Józio wcale nie śpiewa. Ja także. Samopoczucie wyśmienite. Humory pierwszorzędne.

Tylko, gdy żegnałem się z Minogami — zapytałem nieśmiało:

— Ale powiedz mi, Józiu, przecież kefirku nie wypada pić pod śledzie albo korniszonki?

— Jasne, że nie wypada! Czyż jednak samymi korniszonkami człowiek żyje?

Skłonił się chłodno i odszedł. Ja zaś pomaszerowałem do domu, gdzie żona mnie oczekiwała w lęku i trwodze, patrząc tylko, czy oto funkcjonariusze Pogotowia Ratunkowego nie wnoszą na noszach szlachetnych zwłok jej małżonka.

Po drodze zaś myślałem, że jednak Józio Minoga to jest naprawdę rozsądny człowiek. Jeśli zaś, o Czytelnicy, nie wierzycie, że w Polsce odbywają się takie zabawy, to powiem Wam, że odbyły się już we Wrocławiu i Sopocie. Organizowali je akademicy.

JUR.

Bank Chiński wznawia stosunki z zagranicą

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dyrekcja Banku Chińskiego zaleciła oddziałowi Banku w Tiensinie natychmiastowe nawiązanie stosunków handlowych z 10-ma oddziałami Banku za granicą — w Londynie, Honkongu, Singapurze, Kuala - Lumpur (Malaje), Penangu, Kalkucie, Raugunie, Bombaju, Karachi i w Czitagongu, które zakomunikowały o swej gotowości pracy pod kierownictwem Dyrekcji Banku.

Poszukujemy od zaraz 3832

księgowego bilansisty na przebitkę

referenta kontroli wewnętrznej

możliwie spółdzielcy. Warunki według siatki płac.

Spółdzielnia Spożywców w Jabłonowie-Pom. ul. Kolejowa

P. G. R. Boroszewo Zespół Swarożyn

zatrudni od 1 kwietnia 1950 r. 3833

1 kołodzieja

2 ordynariuszy (możliwie z posyłkami)

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej dla RPR, mieszkanie zapewnione. Oferty należy kierować do **PGR Boroszewo, poczta Swarożyn pow. Tczew.**

Spółdzielnia „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA"

Inspektorat Hodowli i Skupu Dziczyzny w Toruniu

podaje do wiadomości, że biuro Inspektoratu

zostało przeniesione

na Nowy Rynek 25, tel. 12-83

3838 Godziny urzędowania od 8 do 16

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 11 LUTEGO 1950

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert poranny, 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Streszczenie wiadomości porannych, 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.30 Program dnia, 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI, 14.00 Przegląd kulturalny, 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 14.55 Arie operowe W. A. Mozarta w wyk. Zofii Łosakiewicz, sopran, 15.10 Recital altówkowy M. Szaleskiego, 15.30 Nowy dom — słuchowisko dla dzieci, 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Przy sobocie po robocie, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka ludowa, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry PR, 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Śpiewamy pieśni robotnicze, 21.00 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu, 22.15 Nowy numer Kuźnicy, 22.20 Muzyka rozrywkowa, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Progr. na dzień następny, 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

NAUKA

TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. (3800

Partię surówki wiśniowej sprzedam 3831

F. Adamkiewicz — Gostyń

KUPNO

Kupujemy każdą ilość kartonów używanych. „Hadroga" Bydgoszcz, Matejki 2. (0026

Kupię dom ogrodem. Oferty IKP Bydgoszcz „800". (0024

Dom 2 piętrowy ze sklepami zł 2.100.000, 2 domy piętrowe, 2 składy przy rynku 900.000. Willa, 4 morgi zł 2.200.00. Młyny, gospodarstwa, sprzedam, wydzierżawię, nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje Jezierny, Bydgoszcz, Aleja 1 Maja 46. (3839

Pasy przepuklinowe stare, zniszczone warunek: całe sprężyny, kupuje stale: Bydgoszcz, Król. Jadwigi 19 róg Łokietka, Pracownia. 3824

SPRZEDAŻ

DOM mieście Starogard — Gdański położony w Rynku — idealną połowę korzystnie sprzedam. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 dla „2,120". (3830

HUMOR



— Cudna pogoda — z jaką radością poszedłbym dziś na piechotę do domu, lecz cóż, nie mogę...

— Dlaczego, czy pan chory?

— Nie, lecz mam bilet miesięczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI

REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY.

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"

BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

K-110346